

U progu roku akademickiego

Spotkanie E. Gierka z przodującymi studentami

I sekretarz KC PZPR — Edward Gierk spotkał się wczoraj, u progu roku akademickiego 1979/80 — z grupą przodujących studentów i młodych pracowników nauki — działaczy Socjalistycznego Związku Studentów Polskich z całego kraju. Zgodnie z tradycją, spotkanie to służyło wszechstronnemu przeglądowi spraw i problemów nurtujących środowisko akademickie oraz zagadnień, które staną się podstawą działalności SZSP w nowym roku pracy.

W spotkaniu udział wzięli: członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR — Edward Babuch, sekretarz KC PZPR — Andrzej Werblan, kierownicy wydziałów KC PZPR: or-

Dokończenie na str. 2

H. Jabłoński rozpoczął wizytę w Belgii

Duże perspektywy umacniania wzajemnej współpracy

Przewodniczący Rady Państwa PRL Henryk Jabłoński z małżonką przybyli wczoraj do Brukseli, rozpoczynając trzydniową wizytę oficjalną w Królestwie Belgii na zaproszenie króla Belgów Baudouina I i królowej Fabiolii. Przewodniczącemu Rady Państwa towarzyszą m. in.: wicepremier Tadeusz Pyka, minister finansów Henryk Kisiel, minister kultury i sztuki Zygmunt Najdowski, szef Kancelarii Rady Państwa Edmund Boratyński, wiceminister spraw zagranicznych Józef Czyrek.

Na brukselskim lotnisku Zaventem, o godz. 11 polskich gości powitali król Belgów Baudouin I i królowa Fabiola.

Po powitaniu na lotnisku goście z PRL udali się do rezydencji w brukselskim Pałacu Królewskim.

W południe przewodniczący Rady Państwa PRL złożył wieniec przed Pomnikiem Nieznanego Żołnierza w Brukseli. Przejazdowi polskiego gościa towarzyszyła królewska eskorta konna w malowniczych strojach z XIX w. H. Jabłoński uczcił chwilą milczenia prochy poległych w obu wojnach światowych Belgów.

Po południu H. Jabłoński złożył wizytę w brukselskim Ratuszu położnym przy jednym z najpiękniejszych placów Brukseli — Grande Place. W sali Ratusza został powitany

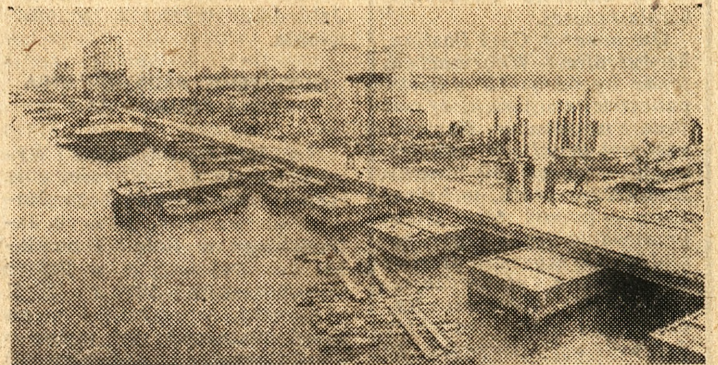
przez ministra regionu brukselskiego Leona Defosseta i inne osobistości. Burmistrz Brukseli Pierre van Halteren oraz Henryk Jabłoński wygłosili krótkie przemówienia. Przewodniczący Rady Państwa wpisał się do złotej księgi miasta, zwiedził Ratusz i skarbnicę sztuki.

Z kolei przewodniczący Rady Państwa zwiedził brukselskie Muzeum Sztuki Dawnej, oprowadzany przez kustosa tej placówki.

Następnie w gmachu ambasady PRL w Brukseli H. Jabłoński spotkał się z przedstawicielami belgijskiej Polonii

Dokończenie na str. 2

Na budowie Linii Hutniczo-Siarkowej



Na budowie Linii Hutniczo-Siarkowej (LHS), biegnącej z Hrubieszowa do Huty „Kołowice”, trwają intensywne prace. Do przejazdu pierwszego pociągu po tej arterii pozostało niewiele czasu. Przy budowie mostu na Wiśle, w miejscowości Zaduszniki (woj. tarnobrzeskie) pracuje wielu wykonawców. Gotowe są już filary. Na obu brzegach zmontowano wszystkie pięć przęseł, które nasuwają się obecnie nad nurt rzeki. Większość robót wykonują tu brygady Przedsiębiorstwa Robót Kolejowych nr 15 z Warszawy. Dużą pomocą służą żołnierze.

Na zdjęciu: budowa mostu w miejscowości Zaduszniki. CAF — fot. Jaskiewicz

Przemówienie A. Gromyki

Rozbrojenie głównym tematem debaty generalnej w ONZ

Rozmowa szefów delegacji ZSRR i USA

W dalszym ciągu pierwszego dnia debaty generalnej XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ przemawiali ministrowie spraw zagranicznych Norwegii, Tanzanii, Sri Lanki, Singapuru, Peru i Togo. Głównym tematem przemówień były: sprawa powstrzymania wyścigu zbrojeń, kwestia rozwijania nieskrępowanej współpracy gospodarczej oraz rola, jaką w dzisiejszym świecie spełnia ruch państw niezaangażowanych.

Wczoraj w drugim dniu debaty generalnej uwaga uczestników i obserwatorów sesji skupiała się na wystąpieniu ministra spraw zagranicznych ZSRR, Andrieja Gromyki, który dokonał oceny działalności ONZ na tle sytuacji światowej w latach siedemdziesiątych oraz przedstawił stanowisko ZSRR wobec najważniejszych problemów obecnej sytuacji międzynarodowej. Kontynuując tradycje doniosłych radzieckich inicjatyw pokojowych, A. Gromyko zgłosił do porządku dziennego bieżącej sesji dodatkowy punkt dotyczący „niepodopuszczalności polityki hegemonizmu w stosunkach międzynarodowych”.

Lata siedemdziesiąte — stwierdził min. Gromyko — zajmują ważne miejsce w historii jako okres, w którym zostały upowszechnione w polityce międzynarodowej pozytywne tendencje odprężeniowe. Mówca podkreślił, że umocnienie powszechnego pokoju jest nieodłącznie związane z bezpieczeń-

stwem Europy. Na tym kontynencie nastąpiły korzystne zmiany w stosunkach między krajami socjalistycznymi i kapitalistycznymi, jednakże podstawy odprężenia w Europie nie będą wystarczające, jeśli nie podejmie się praktycznych kroków prowadzących do odprężenia w dziedzinie militarnej.

W tym kontekście A. Gromyko nawiązał do inicjatywy radzieckiej w sprawie zawarcia przez państwa — uczestników konferencji bezpieczeństwa i współpracy w Europie układu o niezasłużeniu przez nie, jako pierwsze, broni nuklearnej lub konwencjonalnej przeciwko żadnemu sygnatariuszowi KBWE.

Każda kolejna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ jest zarazem miejscem niezliczonych kontaktów dyplomatycznych, wśród których szczególne zainteresowanie wywołują spotkania szefów delegacji ZSRR i USA. Do pierwszego takiego spotkania podczas XXXIV sesji doszło już w dniu rozpoczęcia debaty generalnej. Rozmowa między ministrem spraw zagranicznych Związku Radzieckiego, Andriejem Gromyką, a sekretarzem stanu Cyrussem Vance'em odbyła się 24 bm. w stałym przedstawicielstwie ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku.

Po spotkaniu A. Gromyko za komunikował dziennikarzom, że rozmowy dotyczyły „istotnych tematów”, i że będą one kontynuowane 27 bm. Zdaniem obserwatorów nie ulega wątpliwości, że tematem spotkania były sprawy związane z kwestią ratyfikacji układu SALT II przez Kongres USA. (PAP)

CO O TYM SĄDZICIE

Spółecznicy i pozoranci

Niełatwo byłoby znaleźć u nas człowieka, który nie przypisywałby sobie jakiejś działalności społecznej. Rzecz sama w sobie jest godna uznania. Idea społecznikowska zawsze też cieszyła się w narodzie estymą, począwszy od XVII—XVIII wieku, czego dowody znajdziemy w spuściźnie piśmienniczej najświetlejszych umysłów tamtej epoki. Z nową siłą odżyła w pierwszych latach Polski Ludowej, kiedy to stała się potężną siłą, umożliwiającą szybkie dzwignięcie kraju z powojennych zniszczeń i odrobienie niebywałych strat.

A jednak z czasem czystość tej pięknej idei została nieco zmaczona. Stwierdzenie dzisiaj, że ktoś „działa społecznie” nie zawsze wywołuje reakcje jednoznacznie pozytywne.

Z czego to wynika? Ano, chyba ze spotykanego tu i ówdzie pomieszczenia dwóch podstawowych pojęć: obojętności i pracy społecznej, to znaczy takiej, w której wyraża się osobisty i czynny stosunek człowieka do potrzeb, spraw i wartości cenionych przez społeczeństwo. Jest to więc postawa nieobojętna na sprawy ogółu, skierowana na aktywne uczestnictwo w realizacji wspólnych, społecznych celów. Jednak poza obojętnością, który nakazuje w pierwszej kolejności rzetelnie wywiązywać się z zawodowych powinności.

Tak powinno być, w założeniu niemal idealnym, natomiast w rzeczywistości pod pojęcie społecznej aktywności próbuje się niekiedy podciągnąć działania, które wynikają wprost z zawodowej lub społecznej funkcji. Jeśli jednak fakty wyraźnego porównania działań społecznych się zdarzają, to znaczy, iż mogą one uchodzić bez przykrych konsekwencji, a może nawet przynosić jakiś — niekoniecznie przeliczalny — profit?

W ilu zakładach czy instytucjach spotkać można „społeczników”, których w godzinach pracy łatwiej znaleźć na jakimś zebraniu (biernie odsiadujących godziny) niż na stanowisku ich pracy? Czy zawsze jest to aktywność będąca przejawem szczerego zaangażowania — czy też wynika ona niekiedy ze świadomego wykorzystywania parawanika działalności społecznej dla celów czysto osobistych, dla tego, co niektórzy nazywają budowaniem kariery? Co tu się komu w gruncie rzeczy opłaca? Ten i ów bierze na siebie porę społecznych funkcji, które ugruntowują, być może, jego dobre imię poza zakładem, natomiast w miejscu pracy... Zwłaszcza jeśli jest to na przykład często nieobecny szef zakładu produkcyjnego, albo dyrektor szkoły, który nie realizuje programu swego przedmiotu, bo w godzinach lekcyjnych jest zajęty na „niewie przedmiotu”.

Dlaczego jednak tak się dzieje? Jest to pytanie, na które potrafi już odpowiedzieć uczeń szkoły podstawowej, kiedy się już przekonał, że wystarczy podpis na przykład pani sprzedawczyni, stwierdzający iż pomógł sprzątać sklep przez trzy godziny (choćby naprawdę pracował niecałą godzinę), by zarobić darmo porę punktów na swoje społeczne konto.

Czyli — wynika to na ogół z formalistycznego sposobu oceniania aktywności, przyjmowania za dobrą monetę formy (która jest na przykład sprawozdanie), bez wnikania w jej treść. Stąd tylko krok do akceptowania działalności pozoranej, a co najmniej do jej tolerowania, ze wszystkimi wynikającymi z tego negatywnymi skutkami.

Istota zagadnienia sprowadza się zatem do znalezienia odpowiedzi na znacznie trudniejsze od poprzedniego pytanie: co należy do życia społecznego zmieniać, aby w każdym przypadku przestała poplacać aktywność pozorana, przesłaniająca nierezektywnie dokonania znacznie mniej, efektywne (raczej efekciarskie), natomiast prawdziwe, zrodzone ze społecznej wrażliwości i autentycznego zaangażowania.

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

CO O TYM SĄDZICIE? Czekamy na Wasze listy do najbliższego poniedziałku włącznie. Nasz adres: „Głos Wielkopolski” skrytka pocztowa 1074 60-959 Poznań.

UNESCO akceptuje apel polski

W Paryżu obraduje 108 sesja Rady Wykonawczej UNESCO, w której z ramienia Polski bierze udział Eugeniusz Krasowski. Otwierając obrady sesji przewodniczący Rady Wykonawczej, przedstawiciel Egiptu, Chams al-Aidne al-Wahil poinformował, że z okazji 40 rocznicy napaści Niemiec hitlerowskich na Polskę i wybuchu II wojny światowej został uchwalony w Gdańsku apel narodu polskiego do narodów i parlamentarzystów świata w sprawie obrony pokoju i współpracy międzynarodowej. Al Wahil poinformował, że otrzymał tekst apelu i że jego treść w pełni odpowiada głównym założeniom programowym UNESCO. (PAP)

Izrael przekazał Egiptowi kolejny obszar na Synaju

Wczoraj w miejscowości Abu Darba na Synaju odbyła się ceremonia przekazania Egiptowi około 7 000 kilometrów kwadratowych obszaru na tym półwyspie, okupowanego od wielu lat przez wojska izraelskie. Są to tereny w centrum półwyspu słabo zaludnione, głównie przez Beduinów.

Jest to kolejna faza realizacji separatystycznego układu izraelsko-egipskiego zawartego w Camp David przy współudziale USA. Zarazem jest to trzeci obszar półwyspu przekazany Egiptowi przez Izrael. (PAP)

Delegacja kierownictwa politycznego Nikaragui u J. Cartera

Prezydent USA Jimmy Carter spotkał się w poniedziałek z delegacją Nikaragui przybyłą do Nowego Jorku by wziąć udział w obradach XXXIV sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ, złożoną z trzech członków pięcioosobowego kierownictwa politycznego tego kraju.

Jak poinformował rzecznik Białego Domu w toku spotkania prezydent Carter wyraził nadzieję, że „Nikaragua przezwycięży obecne trudności gospodarcze” i obierze drogę „pluralistycznej demokracji”.

Jak wiadomo, Stany Zjednoczone do samego końca udzielały poparcia reżimowi Somozy. Obecnie — pisze dziennik „Washington Post” — po zwycięstwie w tym kraju rewolucji Waszyngton nie szczędził wyśiłków, by zapobiec zbyt radykalnym przemianom w Nikaragui i osłabić wpływ, jaki wywarł na inne państwa Ameryki Łacińskiej, gdzie z wydatną pomocą Stanów Zjednoczonych utrzymują się jeszcze u władzy dyktatorskie reżimy. (PAP)

Krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko + krótko

Wpisy kondolencyjne

W związku ze zgonem zasłużonego działacza partyjnego i państwowego, członka KC KPCZ, generała armii L. Svobody, wczoraj w siedzibie ambasady tego kraju w Warszawie wyłożona została księga kondolencyjna. Wpisu do księgi dokonali: zastępca przewodniczącego Rady Państwa — Z. Tomal, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — Z. Piątkowski, wiceminister spraw zagranicznych — M. Dmochowski oraz wicedyrektor protokołu dyplomatycznego w MSZ — J. Orewczuk.

Ostrzelanie posterunku sił ONZ

Rzecznik sił ONZ w Libanie o-

świadczył wczoraj, że żołnierze prawicy chrześcijańskiej ostrzelali posterunek obserwacyjny sił ONZ w południowym Libanie. Ostrzał spowodował jedynie uszkodzenie posterunku. Ofiar w ludziach nie było.

„Trident” dla W. Brytanii

Rząd brytyjski zamierza zamówić w Stanach Zjednoczonych rakiety balistyczne typu „Trident” — 1” jako nową generację broni nuklearnej. Na rzecz zakupu tych rakiet opowiedziała się podkomisja rządowa, której przewodniczyła premier, M. Thatcher. Nowe rakiety mają zastąpić przestarzałe „Polarisy”.

Odroczenie wizyty

W Madrycie podano oficjalnie do wiadomości, że premier Hiszpanii A. Suarez odroczy, na czas nieokreślony 8-dniową podróż do Kastylii, Nikaragui, Panamy i Stanów Zjednoczonych, którą miał rozpocząć w środę. W komunikacie nie podano przyczyny odroczenia wizyty.

ETA przyznaje się do zbrodni

Skrzydło wojskowe separatystycznej organizacji baskijskiej ETA rozpowszechniło w Bilbao komunikat, w którym, zgodnie z wcześniejszymi przypuszczeniami, obserwatorów sceny hiszpańskiej, przyznało się do zabójstwa gubernatora wojskowego baskijskiej prowincji Gulpuzcoa, gen. L. G. Valle sa. Został on zastrzelony przez nie-

zidentyfikowanych terrorystów w niedzielę w San Sebastian.

Ujęcie terrorysty

W poniedziałek wieczorem doszło w Rzymie do strzelaniny między patrolami policyjnymi a czteroposobową grupą terrorystyczną. W wyniku strzelaniny kule ranily jednego z terrorystów i jednego policjanta. Stan pierwszego jest beznadziejny. Policjant został lekko ranny w nogę. Ciężko rannym w głowę okazał się 28-letni P. Gallinari, jeden z założycieli „czarowych brygad” organizacji odpowiedzialnej za porwanie i uśmiercenie w roku ubiegłym byłego przewodniczącego włoskiej chadecji i pięciokrotnego premiera Włoch, A. Moro. Tożsamość Gallinariego ustalono na podstawie pobranych odcisków palców.

OD GŁOSY
WIELKOPOLSKI

Duże perspektywy umacniania wzajemnej współpracy

Dokończenie ze str. 1

oraz pracownikami polskich placówek w Belgii.

Wieczorem król Belgów Baudouin I i królowa Fabiola wydal na Pałac Królewski obiad na cześć przewodniczącego Rady Państwa i jego małżonki. Baudouin I i Henryk Jabłoński wygłosili przemówienia.

OMÓWIENIE PRZEMÓWIENIA KRÓLA BAUDOUINA I

Król Belgów Baudouin I wyraził radość z możliwości gościnienia przewodniczącego Rady Państwa PRL, Henryka Jabłońskiego w Belgii i nawiązał do swej wizyty w Polsce w październiku 1977 r. Król podkreślił, że zachował w pamięci Warszawę, jej walkę o niepodległość i godność, jej wolę odrodzenia z ruin i zgłuszenia. Mówił o Katowicach jako wspaniałym przykładzie odnowy rozwoju przemysłu w zrujnowanym wojną kraju, o Oświęcimiu, gdzie bohaterstwo zmagало się z najstraszliwszym okrucieństwem, o Krakowie, miście nauki, kultury i sztuki, o Gdańsku i Westerplatte, gdzie rozpoczęła się II wojna światowa.

Przyjaźń i solidarność Belgów i Polaków, zrodzone z podobnych losów, zawsze znajdowały odbicie w stosunkach między naszymi krajami. Obecnie otwierają się nowe perspektywy dla działalności na rzecz pokoju i bezpieczeństwa. Zawarcie radziecko-amerykańskiego układu SALT II, powinno zachęcić narody Europy do wnieścia wkładu w rozbrojenie. Trzecia faza negocjacji na temat broń strategicznych, obejmuje dyskusję na temat ograniczenia pewnych systemów broni magazynowanych.

H. Limann przejął władzę w Ghanie

Rada Rewolucyjna sił zbrojnych Ghany przekazała ster rządów prezydentowi — elektowi dr. Hilli Limannowi, wybranemu w lipcu br. w wyborach powszechnych.

PAP

wanych na naszym kontynencie. Polska i Belgia mają obowiązek brać udział w tych dyskusjach i odważnie szukać najlepszych gwarancji egzystencji naszego kontynentu.

Podstawowy warunek pokoju — zaufanie — może zostać spełniony tylko w sytuacji wzajemnego szacunku suwerenności narodowej. Oba nasze kraje są przekonane, że biorąc pod uwagę istniejące warunki, wybrały najlepsze środki, by zapewnić swym obywatelom szczęśliwy rozwój egzystencji.

OMÓWIENIE PRZEMÓWIENIA H. JABŁOŃSKIEGO

Na wstępie przewodniczący Rady Państwa przypomniał o historycznych dziejach kontaktów między Polską a Belgią, liczących ponad tysiąc lat. Mówca podkreślił znaczenie polskiego powstania z roku 1830-31 dla spariszowania interwencji sił wrogich niepodległości Belgii i przypomniał, że gdy po przegranej powstaniu wielu Polaków musiało opuścić Ojczyznę, niektórzy z nich trafili do Belgii, tak jak np. wielki uczyony i patriota Joachim Lelewel. Dziesiątki tysięcy migrantów polskich szukających w XIX wieku pracy i chleba znalazły w Belgii drugą ojczyznę.

Następnie mówca podkreślił, że Europa jest naszym wspólnym domem, o którego przyszłość muszą troszczyć się wszyscy. Polacy cenią pokój jako najwyższą wartość i uważają za prawo do pokoju każdego człowieka. Polska wraz z ZSRR i innymi sojusznikami działa na rzecz umocnienia pokoju i bezpieczeństwa, wypowiada się za pełną realizacją wszystkich postanowień Akty Końcowego KBWE w Helsinkach i gotowa jest wnieść konstruktywny wkład w zapewnienie pomyślnego przeprowadzenia w przyszłym roku spotkania w Madrycie.

Polska i inne kraje socjalistyczne śledzą z niepokojem tendencje do rozwoju potencjału zbrojeniowego i uważają, że zahamowanie tych tendencji oraz otwarcie dróg do rozbrojenia są dla Europy i świata sprawą kluczową. Dlatego też z zadowoleniem przyjęliśmy podpisanie radziecko-amerykańskiego układu SALT II i mamy nadzieję, że wywrze to pozytywne wpływy na inne rozmowy rozbrojeniowe.

Na zakończenie mówca wyraził nadzieję, że jego wizyta w Belgii przyczyni się do dalszego pogłębienia i rozszerzania współpracy między Polską a Belgią we wszystkich dziedzinach.

✱

Przed przyjęciem przewodniczący Rady Państwa PRL wręczył Wielką Wstęgę Orderu Zasługi PRL bratu króla księcia Albertowi, przewodniczącemu Senatowi — Robertowi Vandekerckhove, premierowi Wilfriedowi Martensowi oraz przekazał to samo odznaczenie dla przewodniczącego Izby Reprezentantów Charlesa-Ferdinanda Nothomba.

✱

Wicepremier Tadeusz Pyka złożył wczoraj wizytę premierowi Belgii Wilfriedowi Martensowi. Omawiano problemy porządku dziennego śródogodowych obrad plenarnych z udziałem osobistości polskich i belgijskich. Poruszono także sprawy polsko-belgijskiej współpracy przemysłowej, współpracy przedsiębiorstw średnich i drobnych oraz współpracy na rynkach trzecich. (PAP)

Spotkanie E. Gierka z przodującymi studentami

Dokończenie ze str. 1

organizacji społecznych, sportu i turystyki — Jerzy Kuberski oraz nauki i oświaty — Jarema Maciszewski, a także minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki — Jerzy Górski.

W składzie kilkudziesięcioosobowej delegacji młodzieży akademickiej znalazł się m. in. Andrzej Stelmach — absolwent Uniwersytetu im. A. Mickiewicza w Poznaniu.

O dorobku i doświadczeniach studenckiej organizacji w ubiegłym roku akademickim, o najistotniejszych zadaniach programowych w kolejnym roku działania poinformował — na wstępie spotkania — przewodniczący Zarządu Głównego SZSP Stanisław Gabrielski.

Udział studentów w życiu społeczno-politycznym kraju, zagadnienia związane z podnoszeniem wiedzy młodej inteligencji, rola i autorytet organizacji studenckiej, sprawy kształtowania obywatelskich postaw całej młodzieży akademickiej — oto najważniejsze kwestie, które przewijały się w toku rzeczowej i szczerzej dyskusji, jaka rozwinęła się na spotkaniu.

Wiele uwagi poświęcono na spotkaniu rozpoczynającej się w ogniwach i instancjach SZSP kampanii sprawozdawczo-wyborczej. Będzie ona płaszczyzną do dyskusji nie tylko o nowych zadaniach organizacji ale rozmowa o wszystkich sprawach, nurtujących młodzież akademicką. Wnioski z tej dyskusji zostaną przedstawione partii przed VIII Zjazdem PZPR.

Zabierając kilkakrotnie głos w czasie spotkania, I sekretarz KC PZPR ustosunkował się do spraw podnoszonych w dyskusji oraz omówił niektóre aktualne problemy rozwoju kraju w kontekście przygotowań do VIII Zjazdu partii.

Mówiąc o zadaniach na przyszłość, E. Gierek zwrócił się do organizacji studenckiej o aktywny udział młodzieży akademickiej, absolwentów szkół wyższych w wyrównywaniu dysproporcji między rozwojem poszczególnych regionów Polski.

E. Gierek podjął też problem studiów dla pracujących podkreślając tak gospodarce jak i społecznemu walory wysiłku tej części młodzieży, która naukę łączy — nie raz kosztem dużych wyrzeczeń — z pracą zawodową.

Zachęcając studentów do twórczego uczestnictwa w ogólnonarodowej dyskusji nad sprawami dalszego rozwoju kraju, jaka poprzedzi VIII Zjazd PZPR, I sekretarz KC PZPR zaakcentował doniosłe znaczenie tych nurtów pracy studenckiej organizacji, które związane są z kształtowaniem wśród młodzieży akademickiej szerokiego horyzontu myślowego, racjonalizmu i umiejętności marksistowskiego interpretowania zjawisk współczesnego świata.

Na zakończenie spotkania E. Gierek złożył na ręce przedstawieli organizacji studenckiej serdeczne życzenia powodzenia w nauce, w pracy, w działalności społecznej w rozpoczynającym się nowym roku akademickim — wszystkim polskim studentom. (PAP)

Tysiące osób więzi reżim Muzorewy

Raport opublikowany przez organizację społeczną „Międzynarodowy Fundusz Obrony i Pomocy” stwierdza, że rezultatem niemal 4-miesięcznego panowania w Rodezji marionetkowego reżimu Muzorewy jest ponad 10 000 więźniów politycznych. (PAP)

Telefony DONOSZA

U zbiegu ulic Garbary i Bohaterów w Poznaniu, doznała wczoraj obrażeń 74-letnia kobieta. Zo stała ona potrącona na przejściu dla pieszych przez „Nyse”.

Na ul. Obotryckiej w Poznaniu, odniósł obrażenia 7-letni chłopiec, potrącony przez samochód „Zuk”.

Podczas nieostrożnego wyprzedzania pojazdów na ul. Poznańskiej w Koninie, wpadł do rowu samochód osobowy i uderzył w drzewo. Kierowca odniósł lekkie obrażenia. Straty przy samochodzie są znaczne.

W Gnieźnie odniósł obrażenia 15-letnia dziewczyna, która przechodząc przez jezdnię przy czerwonym świetle wpadła pod ciężarówkę.

We wsi Trzebieleń w woj. kaliskim spłonęła w jednym z indywidualnych gospodarstw drewniana stodoła. Przyczyną pożaru było zwarzenie w instalacji elektrycznej. Straty szacuje się na około 20 000 zł. (b)

Nagrody dla nauczycieli akademickich

Tradycyjnie przed inauguracją nowego roku akademickiego minister nauki, szkolnictwa wyższego i techniki przyznał nagrody nauczycielom akademickim. Otrzymało je 1700 osób za osiągnięcia w pracy naukowej, w tym również za najlepsze prace doktorskie i habilitacyjne. Wyróżnieni zostali także ci, którzy osiągnęli sukcesy w kształtowaniu kadry naukowej.

Spórą grupę stanowili nauczyciele, których uhonorowano za prace dydaktyczną z młodzieżą. (PAP)

Aresztowanie gwałciciela

Od lata ubiegłego roku grasował na Opolszczyźnie osobnik, który pod pretekstem podwiezienia na zasadzie auto-stop zwabiał przy drogach młode kobiety, które gwałcił i następnie obrabowywał. Kres temu położyła ekipa dochozowa tamtejszej KW MO. Na podstawie zeznań pokrzywdzonych kobiet ustalono wygląd kierowcy, który jeździł „Zukiem”. Po sprawieniu kilku tysięcy tego rodzaju pojazdów, udało się zawiązać krąg podejrzanych. Zorganizowano wiele zasadzek, z których jedna okazała się skuteczna. Gwałci-cielem i rabusem okazał się 27-letni Józef K. z Jesiony, pracownik jednej z baz transportowych. (PAP)

POGODA

Poznańskie Biuro Prognoz Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej przewiduje na dzisiaj w Wielkopolsce: zachmurzenie duże z większymi przejaśnieniami.

Temperatura minimalna od 4 do 6 stopni, maksymalna od 14 do 16 stopni.

Wczoraj o godz. 18 zanotowano następujące temperatury: w Kaliszu 9 stopni, w Koninie i Poznaniu 10 stopni, w Lesznie i Pile 11 stopni; ciśnienie 1007,5 hPa, wiatr 75,7 mm.

Dzisiejszy serwis informacyjny opracował Wojciech Nentwig

Umacnianie MPLA i obronności Angoli

Flagi w stolicy Angoli nadal opuszczone są do połowy masztów; trwa 45-dniowa żałoba narodowa, ogłoszona po śmierci prezydenta Agostinho Neto.

W dwa tygodnie po tym, jak nieuleczalna choroba pozbawiła Angolę jej pierwszego przywódcę, nie sprawdzają się przewidywania wielu zachodnich komentatorów dotyczące zakłócenia równowagi wewnętrznej w Angoli, pozbawionej oparcia i gwarancji w prestiżu i autorytecie przywódcy politycznego tej miary, co Agostinho Neto.

Przemawiając w ubiegły piątek na uroczystości inwestytury nowo wybrany przewodniczący MPLA — Partii Pracy i zarazem szef państwa 37-letni Jose Eduardo dos Santos, stojący na czele kierowniczej ekipy partyjnej złożonej z dotychczasowych bliskich współpracowników A. Neto oświadczył: „Nie będzie łatwo zastąpić Agostinho Neto, ani

nie wydaje się to możliwe. Jest to po prostu nieuniknione następstwo”. Podstawowy sens przemówienia nowego przewodniczącego MPLA — Partii Pracy sprowadzał się do stwierdzenia, iż kontynuacja dzieła rozpoczętego przez Neto bez jego udziału wymaga umocnienia instrumentów jego urzędowania. Dlatego też kierownictwo MPLA — Partii Pracy, w którym ogromna większość członków Biura Politycznego łączy funkcje polityczne zadaniami dowódczymi w ludowych siłach zbrojnych wyzwolenia Angoli (FAPLA), postanowiło przyspieszyć zapoczątkowany na grudniowym zjeździe MPLA z 1977 roku proces budowy MPLA — Partii Pracy i zagwarantować przewagę liczebną klasie robotniczej.

Jako zadanie wysuwa się też umocnienie FAPLA — pomocniczych ludowych oddziałów obrony. (PAP)

Początek kalendarzowej jesieni postraszył rolników chłodem i opadami deszczu. Jednak że po trzydniowych ulewach, które przeciągnęły nad całą Wielkopolską, od dzisiaj stopniowo poprawi się pogoda, bo wiatr nadchodzi wyżej.

Opady deszczu zahamowały wprawdzie nieco przebieg prac polowych, lecz przydały się, szczególnie zasianym poplonom ozimym i zbożom. Postęp dotychczasowych prac w rolnictwie wielkopolskim jest dobry, szczególnie w gospodarstwach uposażonych. Tu siewy żyta zbliżają się ku końcowi, a siewy pszenicy ozimej są bardziej zaawansowane niż o tej samej porze w roku ubiegłym.

Dobrze przebiega wykopki ziemniaków, szczególnie w województwach wschodnich, zwłaszcza kaliskim, gdzie wybrano z pół połowę ziemniaków. W

Na polach Wielkopolski

Postęp w pracach jesiennych

województwach pilskim i leszczyńskim wykopano jedną trzecią ziemniaków, rozpoczynając ich parowanie. W poznańskich spółdzielniach produkcyjnych zebrano połowę ziemniaków, w państwowych gospodarstwach rolnych 65 procent. Trwa skup i dostawy dla zaopatrzenia miast, zwłaszcza Poznania.

Wykopki buraków cukrowych odbywają się zgodnie z planem wcześniejszych dostaw do cukrowni prowadzących już kampanię przetwórczą. Niebawem ruszą ostatnie fabryki: Wschowa — w Leszczyńskim i Opalenica — w Poznańskim.

Niezwykle ważną sprawą dla rolnictwa jest obecnie zbiór kukurydzy. Najwięcej (70 procent) sprzątnęły do tej pory poznańskie PGR; połowę kukurydzy zebrano w województwach kaliskim, pilskim, 40 procent w leszczyńskim.

Dużo staraj dokłada się, aby zebrać trzecią część siana. Najbardziej zaawansowane prace są w województwach leszczyńskim i poznańskim. Trwa także wypas inwentarza na polach obsianych poplonami ścierniskowymi, które w tym roku nie-
źle dopisały. (temp)

KRONIKA DNIA

PLENUM KD PZPR STAREGO MIASTA

Zadania instancji partyjnych i członków PZPR na poznańskim Starym Mieście, dotyczące przygotowań do VIII Zjazdu PZPR, były głównym tematem wczorajszego plenarnego posiedzenia Komitetu Dzielnicy. Omówiono również polityczne i organizacyjne działania związane z kampanią sprawozdawczo-wyborczą na Starym Mieście. (ask)

W POZNANIU O KAUCZUKU Z MALEZJI

Poznaniu rozpoczęło się wczoraj dwudniowe sympozjum kauczuku naturalnego, zorganizowane po raz trzeci przez Małezyjski Instytut do spraw Badań Kauczuku Naturalnego oraz poznański Ośrodek Badawczo-Rozwojowy Przemysłu Oponiarskiego „Stomil”. Biorą w nim udział przedstawiciele Malezji (która jest jednym z głównych dostawców kauczuku naturalnego dla polskiego przemysłu gumowego) — wśród nich ambasador tego kraju w Warszawie — Ismail Razali oraz reprezentanci 47 organizacji gospodarczych i naukowych z Polski. Celem sympozjum jest wymiana doświadczeń między producentami kauczuku a przemysłem, dla którego stanowi on podstawowy surowiec, a którego nowoczesne technologie stawiają wobec dostawców coraz wyższe wymagania. (gra)

SYMPOZJUM MEDYCZNE W WARSZAWIE

Wczoraj w warszawskim Pałacu Kultury i Nauki zakończyło się dwudniowe sympozjum medyczne zorganizowane przez Międzynarodową Federację Bojowników Ruchu Oporu — FIR i Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację. Poświęcone ono było losom dzieci w okresie II wojny światowej w okupowanych przez hitlerowską Rzeszę niemieckich krajach Europy, a zwłaszcza wpływom wojny na zdrowie dzieci. W sympozjum udział wzięli przedstawiciele środowisk naukowo-medycznych i kombatanckich z 16 krajów Europy. (PAP)

ROZRUCH NOWEJ WYTWORNI BUTADIENU

Wczoraj pierwsze 500 ton butadienu wyprodukowano w nowej wytwórni tego surowca w Mazowieckich Zakładach Rafineryjnych i Petrochemicznych w Płocku. Instalacja butadienu, który jest podstawowym surowcem do wytwarzania kauczuku, wchodzi w skład przekazywanego obecnie do rozruchu kompleksu „Olefiny II”. (PAP)

„GŁOS WIELKOPOLSKI” — DZIENNIK ROBOTNICZEJ SPÓŁDZIELNI WYDAWNICZEJ „PRASA — KSIĄŻKA — RUCH”: POZNAŃ, UL. GRUNWALDZKA 19
Adres pocztowy: skrytka nr 1074 60-959 Poznań.
Redaguje kolegium:

Wiesław Porzycki (red. naczelny), Marian Flejsierowicz i Kazimierz Marcinkowski (zastępcy red. naczelnego), Tadeusz Kaczmarek (sekretarz redakcji), Eugeniusz Cofa, Zygmunt Rola, Zbigniew Sęk

Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW. Telefony: 600-41 łącząc wszystkie działy. Dział łączności z czytelnikami 665-718. Sekretariat red. naczelnego 454-09. Zastępca red. naczelnego 665-718. Sekretarz redakcji 648-85. Dział informacji 665-939. Dział sportowy 648-45. Redakcja nocna 430-73 i 453-31. Biuro Ogłoszeń: Grunwaldzka 19 60-782 Poznań tel. 665-916. Za treść i termin druku ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Druk: PZG im. M. Kasprzaka—Poznań

Prenumerata: wpłaty przyjmują oddziały RSW „Prasa—Książka—Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele do dnia 10 każdego miesiąca (z wyjątkiem grudnia) poprzedzającego okres prenumeraty: na miesiąc (26 zł), kwartał (78 zł), półrocze (156 zł)

Indeks nr 35028

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w PZPR

Pełne wykonanie tegorocznych zadań
tematem wielu zebrań partyjnych

Kampania sprawozdawczo-wyborcza w PZPR, przypadająca na okres przygotowań do VIII Zjazdu partii, znajduje się już w toku. Na zebraniach organizacji partyjnych, zwłaszcza w przemyśle, a także w budownictwie i transporcie, podnosi się nie tylko ważne zagadnienia ideowo-wychowawcze i polityczne, ale również ekonomiczne. Chodzi przecież o rozliczenie się z realizacją zadań nakreślonych przez VII Zjazd PZPR i II Krajową Konferencję Partyjną, a sprecyzowanych bardziej szczegółowo w odniesieniu do każdego przedsiębiorstwa.

Dyskusja w grupach, a także w oddziałowych i podstawowych organizacjach partyjnych w przemyśle, dotyczy zarówno osiągniętego dorobku jak i — co bardzo istotne — dnia dzisiejszego i najbliższych miesięcy. Skłaniają do tego trudności, jakie odczuwa nasza gospodarka oraz złożone warunki urzędowania tegorocznego programu rozwoju kraju.

Dyskutując obecnie nad tymi problemami, na zebraniach sprawozdawczo-wyborczych, trzeba pamiętać, że do końca roku pozostał tylko jeden kwartał i to kwartał, w którym jesień i zima mogą nam sprawić różne przykre niespodzianki. A jednocześnie w wielu zakładach pozostały jeszcze poważne zaległości produkcyjne. Opóźnienia są także w budownictwie mieszkaniowym i transporcie. Teraz więc liczy się każdy dzień, każda godzina pracy. Od jej rytmiczności, wydajności, dyscypliny — zależą wyniki, jakie uzyskamy na progu roku 1980.

Chodzi przy tym nie tylko o wzrost ilościowy, m. in. o odrobienie opóźnień, ale w równym albo większym nawet stopniu o przemianę jakościową.

Istotną w tym rolę powinna odegrać poprawa wykorzystania czasu pracy ludzi oraz maszyn i urządzeń w każdej gałęzi gospodarki, o czym powszechnie mówi się na zebraniach organizacji partyjnych, zwłaszcza w przedsiębiorstwach przemysłowych. Padają liczne głosy, że np. nie wszędzie małe nieusprawiedliwione absencje, czego wyrazem są znaczne straty czasu na stanowiskach roboczych, przy równoczesnym nadmiernym stosowaniu godzin nadliczbowych. Trzeba więc

energiczniej przeciwdziałać nieuzasadnionej absencji, a także przestojom wynikającym z niewłaściwej organizacji i braku operatywności wewnątrz przedsiębiorstw.

Nie ulega wątpliwości — i ten fakt również często podkreśla się w dyskusjach — że możemy osiągnąć znacznie więcej niż do tej pory. Mamy przecież duży, rozbudowany potencjał przemysłowy. Dysponujemy nowoczesnymi maszynami i urządzeniami, coraz wydajniejszymi technologiami. Nasze załogi legitymują się wysokimi na ogół kwalifikacjami i umiejętnościami. Te wielkie wartości trzeba obecnie maksymalnie zdyskontować. Główny nacisk powinien być położony przede wszystkim na wzrost produkcji rynkowej i eksportowej.

Stosownie też wskazuje się w toku dyskusji partyjnych na to, że trudności zaopatrzeniowe i kooperacyjne bądź niedomagania organizacyjne nie powinny hamować tempa wzrostu produkcji przeznaczonej na rynek i dla odbiorców zagranicznych. Osiemsetne pokonywanie istniejących barier musi stać się nieodłączną cechą wszystkich członków i kandydatów partii, kadry kierowniczej i samorządu robotniczego przedsiębiorstw. Oznacza to bezwzględna konieczność racjonalizacji zużycia wszelkich surowców i materiałów, częstszego stosowania surowców krajowych i wtórnych czy odpadowych; zastrzeżenia dyscypliny dostaw części i elementów do produkcji finalnej; ciągłych usprawnień organizacyjnych i technicznych.

Trzeba również tak dysponować środkami inwestycyjnymi, aby zapewnić uzyskanie w tym roku jak największych efektów w postaci nowych zdolności produkcyjnych i usługowych, a zwłaszcza szybko ukończyć najbardziej potrzebne i zaawansowane obiekty. Ustalenie najsukurszych sposobów osiągnięcia tego celu — to także jeden z ważnych tematów odbywających się obecnie zebrań.

Towarzyszy im przeświadczenie, że właściwe i rytmiczne wykonywanie czekających nas do końca 1979 r. zadań jest sprawą szczególnie ważną, ma bowiem decydujące znaczenie dla realizacji uchwał VII Zjazdu PZPR i dla wyników całej dekady lat siedemdziesiątych. (PAP)

Kancelarz RFN
przeciw przedwczesnej
kampanii wyborczej

Kancelarz RFN — Helmut Schmidt — przeciwstawił się przedwczesnemu otwarciu kampanii wyborczej w RFN. Nawołując do wystąpienia Franza Josefa Straussa w Zagłębiu Ruhry, które nosiły tego rodzaju charakter, Schmidt oświadczył, iż trwająca rok kampania wyborcza (wybory do Bundestagu odbędą się jesienią przyszłego roku) mogłaby jedynie zniechęcić i zmęczyć społeczeństwo.

Stwierdzając, że SPD musi so lidnie przygotować się do nadchodzącej konferencji, Schmidt oświadczył, że społeczeństwo oczekuje od niego przede wszystkim solidnej pracy. Jeśli bym chciał tyle czasu poświęcać już obecnie na spotkania przed wyborcze jak czyni to Franz Josef Strauss — powiedziałby kanclerz w wywiadzie dla „Westfälische Rundschau” — rzuściłbym automatycznie za niedbawość wiele bieżących obowiązków. (PAP)

W Opolu rośnie i już produkuje
nowy gigant polskiej chemii

Bieżący rok charakteryzuje się dużą koncentracją robót inwestycyjnych przy wznoszeniu w Opolu zakładów „Metalchem”, które szybko też zwiększają produkcję.

Równoległe z budową trwa bowiem produkcja aparatury w gotowych już halach. Do końca br. dostawy z których skorzystały m. in. „Kędzierzyn” i „Police” wyniosą 3200 ton różnych urządzeń. „Metalchem”, wznoszony w kooperacji z japońskim koncernem „Mitsui”, rozwiąże węzłowe problemy zaopatrzenia kraju w ciężką aparaturę chemiczną

dotychczas importowaną. Wielkość tych agregatów uwzględniąc będzie bowiem preferowane obecnie tendencje w światowej chemii, odchodzącej od małych instalacji. Własny port śródlądowy na Odrze umożliwi wywóz urządzeń o wadze do 400 ton.

Urządzenia z „Metalchemu” nie tylko umożliwią intensyfikację dotychczasowej produkcji polskiej chemii, ale także podjęcie wyrobu dziesiątków różnych preparatów i chemikaliów nie wyrabianych dotychczas w kraju, a potrzebnych całej gospodarce. (PAP)

Zakaz stosowania kar cielesnych
w londyńskich szkołach

Władze szkolne Londynu zdecydowały ostatecznie o wydaniu zarządzenia, wzbraniającego stosowania kar cielesnych wobec niesubordynowanych uczniów.

Użytkie różgi zostało zniesione w 1973 r. w szkołach podstawowych stolicy, jednak szacowna „tradycja angielska była przestrzegana nadal w innych regionach kraju.

Przeciwko zniesieniu kary chłosty opowiedzieli się zwolennicy utrzymywania konserwatywnego z tzw. ILEA („Inner London Education Authority”), wywołując sprzeczne opinie wśród nauczycieli.

Np. wiele związków nauczycieli żywo protestuje przeciwko tej decyzji, powziętej przez osoby

„nie znające terenu szkolnego i wydające opinie zza biera”. Uczniowie wielu londyńskich szkół już w niedługim czasie nie będą musieli wystawiać rąk, lub niższej części pleców pod uderzenie bambusowej różgi, wymierzane przez swego profesora. Natomiast ich koledzy ze słynnych „Public Schools”, które wbrew swej nazwie są szkołami prywatnymi, będą jeszcze musieli nieco poczekać na ostateczny werdykt w tej sprawie, uzależniony od decyzji wewnętrznych władz szkolnych. (PAP)

Polska na targach
w Zagrzebiu

Korespondencja własna z Jugosławii

Międzynarodowe Targi w Zagrzebiu czyli Zagrebacki Velesajam trwały w tym roku od 14 do 23 września. Jest to impreza wśród handlowców świata, a zwłaszcza Europy, dobrze znana. Warto zwrócić uwagę, że nas Targi w Zagrzebiu mogą interesować także z tego względu, iż odbywają się w kraju socjalistycznym, a jednocześnie w strefie dolarowej. I jeszcze jedno ważne uzupełnienie: Polskę łączą z Jugosławią żywe stosunki handlowe. W latach 1976-1978 wartość sprzedanych i kupionych towarów wynosiła półtora miliarda dolarów, więcej niż w całym poprzednim pięcioleciu. W tym roku, mimo że rynek jugosłowiański jest trudny, na który — jak mawiają handlowcy — niełatwo się przebić, obustronne obroty mogą wynieść 700 milionów dolarów — w eksporcie 390, a w imporcie 310 milionów.

Zagrebacki Velesajam liczy równo 70 lat i z każdym rokiem ściąga nie tylko wielu wystawców, ale i wielu handlowców oraz zwiedzających, wśród których są i tacy, którzy z miejsca chętnie kupować wystawione towary. W tym roku cała ekspozycja zajmuje 290.000 metrów kwadratów, z czego 210.000 na powierzchni krytej.

Rzuca się w oczy przede wszystkim ogromna powierzchnia targów, których tereny przed laty usytuowano na gruntach wolnych od wszelkiej zabudowy. I choć dzisiaj już miasto (liczące ponad 800.000 mieszkańców) otoczyło Targi jeszcze przed dziesięcioma laty położone peryferie, na długo starczy miejsca i oddechu zarówno wystawcom jak i zwiedzającym oraz organizatorom.

Gospodarze zarezerwowali w tym roku około 100.000 metrów kwadratowych dla wystawców zagranicznych z 59 krajów świata. Polska ekspozycja zajmowała około 5000 metrów, na których prezentowało swe wyroby 18 wystawców, a prócz tego znajdowało się 5 stoisk informacyjnych. Oferowaliśmy w Zagrzebiu wyroby metalurgiczne, urządzenia dla górnictwa węglowego, maszyny budowlane, obrabiarki różnego

typu i przeznaczenia, samochody ciężarowe i osobowe, w tym także „Poloneza”, wyroby elektroniczne i elektrotechniczne, wyroby chemiczne, urządzenia sportowe i turystyczne, porcelanę (także z Chodzieży), szkło, kryształ, wyposażenie domu i kuchni, galanterię, tkaniny, zabawki, a nawet kwiaty, owoce i warzywa, których przecież Jugosławii nie brakuje.

Rzecznik prasowy Polskiego pawilonu — Zygmunt Kołodziej długo wymieniał wszystkie cen trale uczestniczące w Targach i szczegółowo charakteryzował najciekawsze eksponaty każdej z nich. Najwięcej miejsca zajął „Bumar” ze swoimi maszynami budowlanymi. Nic dziwnego — Polska znajduje się obecnie na 6 miejscu na świecie w produkcji tych maszyn, wchodząc w kooperację z firmami zagranicznymi. Był tu więc dźwięk samochodowy wytwarzany wspólnie z firmą brytyjską, ciągnik produkowany w kooperacji z firmą amerykańską. Obie maszyny nagrodzono zresztą przed dwoma laty właśnie w Zagrzebiu złotymi medalami. Także z Jugosławią mamy w dziedzinie maszyn budowlanych duże doświadczenia kooperacyjne. Rezultatem wspólnej pracy przemysłowej są koparki o objętości 0,6 i 1 m sześciu oraz ładowarka o mocy silnika 240 KM. Rozpoczęto też rozmowy o współpracy przy budowie dźwigu 16-tonowego, po raz pierwszy wystawianego w Zagrzebiu.

15 września „Metalexport” zawarł pierwszą na targach umowę wartości przeszło 445.000 dolarów na dostawę w 1980 roku dwóch automatów do walcowania wiertel i dwóch szlifierek automatycznych, których dostawcą ma być poznańska „Wiepofama”. Listę eksponatów i zakres polskiej oferty w Zagrzebiu można by opisywać długo. I długo można by się rozchodzić nad różnymi atrakcjami wśród naszych eksponatów. Zwiedzający zatrzymywali się dłużej przy stereofonicznych magnetofonach hi-fi albo przy aparatach telefonicznych w stylu retro, inni przy ciężarówce „Star” o napędzie na cztery koła lub przy „Polonezie”, „Fiacie” 126p, „Personal”, który Jugosłowianie, zamilowani w nadawaniu własnych, pieszczotliwych nazw

wszystkim samochodom ochrzczili mianem „pegla”, co oznacza żelazko (do prasowania).

Najwięcej zwiedzających gromadziło się jednak przed pawilonem, gdzie w dwu rzędach ustawiono kilkadziesiąt żaglówek różnych typów, wśród których honorowe miejsce zajmował jacht morski „Conrad 760 T” wyposażony w dwa żagle o łącznej powierzchni 28 metrów kwadratowych, silnik pomocniczy 6,5 KM, 4 wygodne koje i w ogóle wszystko, co jest potrzebne do żeglowania po morzach i oceanach. Jacht ten, wyprodukowany przez Stocznie im. Konrada Korzeniowskiego w Gdańsku oferowano za 17.500 dolarów. Na wielu jachtach dostrzec można było kartki z napisem „sprzedane”. Kierownik techniczny naszej ekspozycji, stale zatrudniony zresztą na Międzynarodowych Targach Poznańskich inż. Aleksander Golik, poinformował, że do Zagrzebia dostarczyły nasze stocznie aż 53 jachty. I chyba wszystkie lub prawie wszystkie w Jugosławii zostały. Dyrektor Stoczni im. Konrada Korzeniowskiego — Edmund Rejowski nie bez satysfakcji mówił o wielu próbach, które „Conrad” w wersji regatowej pomyślnie przeszedł, zyskując dobre opinie fachowców.

Pomysł ustawienia dwu szeregów żaglówek pod pełnymi żaglami, które w razie silniejszego wiatru musiano oczywiście opuszczać, był o tyle dobry, że właśnie te żaglówki stały się charakterystycznym wyróżnikiem polskiego pawilonu na targach w Zagrzebiu. Wyróżnikiem bardzo efektywnym, ściągającym zwiedzających. Dającym też pewne wyobrażenie o wielkich możliwościach naszych małych stoczni. Jeśli zaś chodzi o całą naszą ekspozycję na targach w Zagrzebiu, to nie była ona może obfita, ale przez to i nie przeladowana, czytelna, zrozumiała i dość interesująca. A o to w takich imprezach chodzi.

MARIAN FLEJSIEWICZ

TEATR

„Faust”
jako komedia

Na Scenie Młodych Poznańskiego Teatru Lalki i Aktora — „Doktor Johannes Faust” Mateja Kopecy'ego. Stara komedia lalkowa, którą (jak o tym czytamy w programie spektaklu), każdy szanujący się lalkarz zwykł w Czechach inaugurować swe występy, chcąc popisać się przed widzami wszystkimi swymi umiejętnościami: sztuką imitowania głosów, precyzją prowadzenia marionetek, efektem akustycznym, ogniem piekielnym, siarką.

Przed laty mieliśmy okazję obejrzeć tę komedię w wykonaniu czeskiego teatru. Piekielne maszyny czartowskie, mocno osadzone w tradycjach lalki. Stary, tradycyjny teatr jarmarczno — plebejski wywarł na nas duże wrażenie. Polska wersja czecko-niemieckiego „Fausta” nie ma już chyba tej sily wyrazu. Przedstawienie zrobione zostało przez Bogdanę Jonasa zgrabnie, lekko, umiownie. Dostosowane w swym kształcie inscenizacyjnym do poetyki naszego rodzimego tea-

tru lalek. Ubrane w siemienne surowe drewno, podkreśla co chwila element zabawy, umowności. Nie ma już w nim owej mieszaniny grozy, moralitetu i plebejskości. Jest tylko przygoda, zabawa.

Widz dorosły obejrzy je chyba z zainteresowaniem. Dziecko zapewne także. Wydaje się jednak, że ów młody widz, do którego adresowany jest spektakl, czego innego zupełnie oczekuje od swego teatru. Nie tyle diabłów i Kacperków, co jakichś autentycznych spraw i problemów ludzi z jego pokolenia. Bohaterów, z którymi mógłby się utożsamiać, konkretnie. Przedstawienie jest więc może nawet niezłe, ale nie dla tego widza i nie na tę scenę.

O. B.

Poznański Teatr Lalki i Aktora — „Doktor Johannes Faust” w opracowaniu Mateja Kopecy'ego, reżyserii Bogdana Jonasa i scenografii Zenoniusza i Rajmunda Strzeleckich. Muzyka: Aleksander Radzewski. Premiera: 15 września 1979.

Sierpniowe UFO nad Polską bardzo jasnymi meteorami

Przed kilku tygodniami społeczeństwo polskie zostało zbulwersowane dziwnym zjawiskiem na niebie. 20 sierpnia wieczorem obserwowano w różnych rejonach kraju lejące świetliste kule. Niecodzienne to zjawisko wywołało wiele różnych domysłów przygodnym obserwatorom kojarzyło się z UFO.

Obecnie jest już sporo materiałów na temat tajemniczych obiektów, zjawiskiem zainteresowało się Obserwatorium Astronomiczne poznańskiego Uniwersytetu im. A. Mickiewicza, specjalizujące się m. in. w badaniach meteorów i bolidów. Z dotychczasowych badań wynika, że tajemnicze UFO było jasnym bolidem. Sieć stacji obserwacyjnych śledzących meteory i bolidy — tworzona obecnie w Polsce — a istniejąca m. in. w Czechosłowacji i Związku Radzieckim wykrywa rocznie od kilku do kilkunastu podobnych bolidów. W niedługim czasie podobne obserwacje będzie można przeprowadzić i w naszym kraju.

Świecącymi kulami interesowano się w różnych ośrodkach astronomicznych. Jak poinformowała Honorata Korpikiewicz z Centralnej Sekcji Obserwacji Meteorów przy Polskim Towarzystwie Miłośników Astronomii, zebrano bardzo wiele materiałów obserwacyjnych. Świecące kule widziano m. in. w Warszawie, Poznaniu, Łodzi, Koninie oraz w różnych rejonach Wy-

brzeża. Napłynęły także meldunki o obserwacjach na terenie Czechosłowacji i NRD. Z tak wielu dokładnych obserwacji można nawet obliczyć współrzędne orbity lejących obiektów.

Ustalono, że nad Polską przelatywał bolid dzienny — czyli bardzo jasny meteor, widoczny nawet przy świetle słonecznym. Takich bolidów było pięć, a oprócz tego jeszcze pięć lub sześć mniej widocznych meteorów. Razem tworzyły grupę złożoną z 10-11 obiektów lejących równoległe i zostawiających szeroki ślad. Kierowały się z północnego wschodu na południowy zachód. Meteory zapaliły się na wysokości około 75 km nad ziemią, a zgasły po osiągnięciu 50 km.

Ich punkt pojawienia się na niebie zbliżony jest do radiantu perseid — potężnego strumienia meteorów, który przecina orbitę ziemi w sierpniu. Najbardziej obfite występowanie strumienia perseid występuje w okresie 6-12 sierpnia, zaś maksimum osiąga około 12-13 sierpnia. Widziane w Polsce meteory były więc pozostałościami całego roju, który mijal już ziemię. W Polsce w ostatnich latach przeprowadzono około 2000 obserwacji perseid. Wyniki tych obserwacji potwierdzają teorię, że przelatujące 20 sierpnia meteory pochodziły z tego roju. (PAP)



W meczu młodzieżówek lepsza NRD

Młodzieżowa reprezentacja polskich piłkarzy przegrała w eliminacyjnym meczu mistrzostw Europy z NRD w Halle 1:4 (1:4) (PAP)

Jutro atrakcyjny mecz hokeja na trawie

Jutro, na boisku Warty przy ul. Maratońskiej o godz. 16 odbędzie się atrakcyjny mecz w hokeju na trawie. Polska reprezentacja olimpijska z Monachium (swoją udział potwierdził niemal wszyscy uczestnicy IO w 1972 r.) przeegzaminuje drużynę kandydującą do startu w igrzyskach moskiewskich. Mecz odbędzie się z inicjatywy Klubu Olimpijczyka PZHT w 60-lecie PKOl. Wstęp wolny. (ad)

Tenisści z Brna lepsi

Mimo padającego deszczu do końca rozegrano mecz w tenisie ziemnym pomiędzy młodzikami i juniorami Poznania oraz Brna (CSRS). Goście przyleżeli w najsilniejszym składzie. Poznaniacy wystawili również najlepszych zawodników. W bezpośredniej konfrontacji okazało się jednak, że goście reprezentują wyższy poziom i nie mieli problemów z pokonaniem swoich rywali. Juniorzy Poznania przegrali 0:6, a młodzicy 1:6. Honorowy punkt zdobył Paweł Polczyński, który pokonał Marka Nevesełego 5:7, 7:6, 6:3. (h)

W sobotę koszykarze rozpoczynają rozgrywki ligowe

W sobotę i niedzielę meczami z Wisłą Kraków we własnej sali rozpoczyna rozgrywki ligowe koszykarze Lecha. Ubiegły sezon dostarczył sympikom tej dyscypliny w Poznaniu wyjątkowo dużych emocji. Lechici początkowo spisywali się bowiem bardzo dobrze; dopiero w turniejach kończących ligę doznali wielu porażek, co zepchnęło ich na 4 miejsce w tabeli, lepsze jednak niż zakładano przed rozgrywkami.

Jaki będzie dla koszykarzy Lecha rozpoczynający się za kilka dni sezon? Na to pytanie odpowiedzieć wyjątkowo trudno, bowiem przygotowania poznańskich koszykarzy do ligi przebiegały w zupełnie inny sposób niż w ubiegłych latach. Po trzytygodniowym zgrupowaniu w Limanowej Lechici na początku września uczestniczyli w rozgrywkach w Brześciu mistrzostwach Europy kolejarzy, a w dwa dni po tej imprezie wyjechali na tournée po Francji, z którego wrócili dopiero wczoraj wieczorem.

Była to bardzo męcząca wyprawa, gdyż w czasie kilkunastu dni zespół rozegrał 10 meczów (5 zakończonych zwycięstwem) z miejscowymi drużynami I i II ligi, w tym 3 z mistrzem Francji AS Vel Villebach. Zawodnicy mieli okazję poznać inny styl gry, co na pewno było dla nich korzystne. Nie wiadomo jednak, czy ta duża liczba spotkań, meczów przejazdowych (3000 km po Francji) i powrót do Poznania na cztery dni przed meczami mistrzostwami nie wpłyną ujemnie na formę zawodników.

We wszystkich dotychczas rozegranych pojedynkach najlepszą dyspozycję zgodnie z urzędowymi prezentacjami Eugeniusz Kijewski, który z pewnością i w tym sezonie będzie liderem drużyny. Dobry formę wykazywali również Eugeniusz Durejko, Mariusz Tyranowski i Marek Kos

Dzisiaj w Chorzowie mecz Polska — NRD

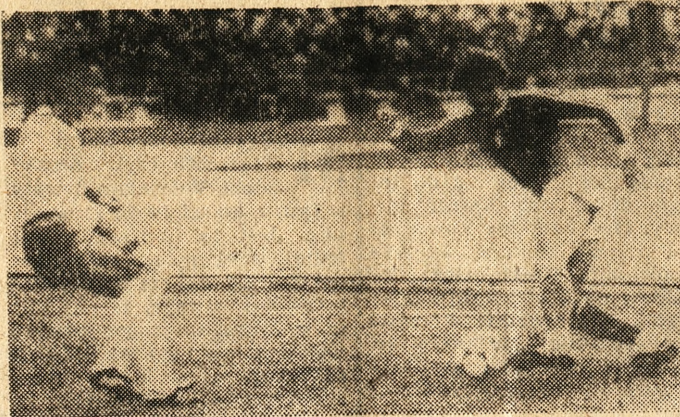
Tylko zwycięstwo pozwala zachować szanse na awans

Dzisiaj o godz. 17.45 naprzeciw siebie stanie 22 piłkarzy Polski i NRD w meczu, który może wiele wyjaśnić w czwartej grupie eliminacyjnej mistrzostw Europy.

Do dzisiejszego spotkania przygotowuje się 18 polskich piłkarzy. Kto z nich znajdzie się w polskiej jedenastce? Zygmunt Kukla i Piotr Mowlík — za piłkarzem mieleckim przemawia większe doświadczenie i bardzo udany występ w poprzednim meczu reprezentacji Polski ze Szwajcarią w Lozannie.

Obrona — nie ma łatwego wyboru trener Ryszard Kulesza wraz ze swymi współpracownikami w ustawieniu składu tej formacji. Powodem są niedawne dolegliwości niektórych naszych piłkarzy. Marek Dziuba dochodzi do siebie po lekkiej kontuzji, czy będzie w pełnej dyspozycji na środowy mecz? Jeżeli nie, to na prawej obronie zagra Adam Topolski lub Antoni Szymanowski, o ile trenerzy nie „zechcą” go widzieć na środku obrony. Dalej Paweł Janas lub Henryk Wieczorek i Wojciech Rudy. W linii obrony grać może także Stefan Majewski, czego dowodem chociażby ostatni sparing z Górnikiem Knurów.

Kto obok Zbigniewa Bońka w środkowej linii? Wiele zależy będzie od założeń taktycznych. Adam Nawałka, Roman Wojcicki czy Leszek Lipka bądź Stefan Majewski. Tuż przed meczem trenerzy orzekną, który z tych zawodników ma najlepsze predyspozycje do gry z piłkarzami NRD. Kilka dni temu nie było by kłopotu, kogo oprócz Stani-



Fragment meczu NRD — Polska w Lipsku zakończony porażką naszej reprezentacji 1:2. Z prawej strony w ciemnej koszulce Adam Nawałka, z lewej Reinhard Haefner. Obaj mają szansę wystąpić w dzisiejszym spotkaniu w Chorzowie.

Fot. — CAF

slawa Terleckiego wstawić do linii ataku. Dolegliwości Grzegorza Lato postawiły w niemałym kłopotcie Ryszarda Kuleszę. Miejsmy jednak nadzieję, że Lato wystąpi w środowym meczu. A na środku ataku Roman Ogaza, Włodzimierz Mazur, a może Zbigniew Boniek?

Dużym zaskoczeniem był brak w ekipie piłkarzy NRD, która w poniedziałek przybyła do Katowic, Joachima Streicha, świetnego napastnika FC Magdeburg.

W środku pola operowało by więc aż czterech piłkarzy. Tu Georg Buschner ma bogaty wybór. Rainhard Haefner, Gerd Weber, Hartmut Schade, Juergen Pommerehne czy Lutz Lindemann — to doświadczeni i wszechstronnie wyszkoleni piłkarze, potrafiący włączyć się aktywnie do akcji ofensywnych, a w razie potrze-

by skutecznie bronić dostępu do własnej bramki.

Gerd Kische, Ruediger Schnuphase, Hans Juergen Doerner i Konrad Weise — to niemal pewna czwórka obrońców, a w bramce stanie chyba Hans-Ulrich Graphenthin, choć Juergen Croy czeka na swój powrotny debiut w narodowej jedenastce.

Trener zespołu NRD — Georg Buschner po dwu treningach na „Stadionie Ludowym” w Sosnowcu powiedział: „Prawdopodobnie wybiegniemy przeciw Polsce w następującym składzie: Hans-Ulrich Graphenthin — Gerd Kische, Ruediger Schnuphase, Konrad Weise, Gerd Brauer, Hans Juergen Doerner, Rainhard Haefner, Gerd Weber, Lutz Lindemann, Hans-Juergen Riediger, Martin Hoffmann.

PAP

Sukces uczniów z Kostrzyna i Wrześni

Zarząd Wojewódzki Szkolnego Związku Sportowego w Poznaniu podsumował współzawodnictwo sportowe szkół podstawowych i ponadpodstawowych w roku 1978/79. Do oceny tej brane były wyniki uzyskane przez szkoły w imprezach wojewódzkich, w grach zespołowych i lekkoatletyce. Największy udział za notowano w sztafetowych biegach przełajowych, czteroboju lekkoatletycznym i piłce nożnej.

W tegorocznych zawodach na 295 szkół podstawowych w województwie poznańskim sklasyfikowano 93 i na 86 po

nadpodstawowych — 60. Wśród szkół podstawowych zwyciężyła Zbiorecka Szkoła Gminna z Kostrzyna (73 pkt.) przed Szkołą Podstawową nr 71 z Poznania (69,6 pkt.) i Szkołą Podstawową nr 3 z Szamotuł (69 pkt.). Bardziej zacięta rywalizacja miała miejsce pomiędzy szkołami po nadpodstawowymi. Do końca walka o pierwsze miejsce toczyła się pomiędzy Zespołem Szkół Rolniczych z Wrześni i Liceum Ogólnokształcącym z Puszczykowa. Ostatecznie zwyciężyła młodzież z Wrześni. Trzecią lokatę zajęło I Liceum Ogólnokształcące z Poznania. (h)

„Surma“ obchodzi 50-lecie działalności

Jesienią 1929 roku w poznańskim Ratuszu zebrała się grupa pracowników Magistratu, którzy zdecydowali o powstaniu klubu sportowego do którego należeć by mogli zarówno urzędnicy jak i robotnicy. Na zebraniu tym przyjęto nazwę „Koło Sportowe Urzędników i Robotników Magistratu Stołecznego Miasta Poznania” — w skrócie „Surma”. Początki działalności były skromne. Uprawiano turystykę kajakową, strzelectwo, piłkę nożną i tenis stołowy.

Mimo tego dużymi osiągnięciami w tych czasach mogła poszczycić się do dziś istniejąca sekcja kajakowa. Już w 1935 roku zaczęto interesować się wyczynem sportowym. W 1936 roku na olimpiadzie w Berlinie startowali dwaj kajakarze — Kozłowski i Bazaniak, którzy wprawdzie medali nie zdobyli ale ich występ uznano za udany. Dwaj następni kajakarze, wielokrotni mistrzowie Polski i reprezentanci kraju Jeżewski i Matłoka pojawili na olimpiadzie do Londynu w 1948 roku.

Należy zaznaczyć, że od 1957 roku „Surma” opiekuje się

Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne. W tym samym roku została utworzona sekcja łucznicza. Prawie natychmiast zanotowano pierwsze sukcesy. F. Świątkowska była wielokrotną mistrzynią Polski. W następnych latach jej sukcesy kontynuowali K. Wojciechowska, G. Kotlarz, T. Malicki i dwukrotny mistrz świata oraz olimpijczyk z Montrealu W. Szymańczyk.

W tej chwili w klubie działają trzy sekcje — łucznicza, gimnastyczna i kajakowa. Mimo ograniczonych możliwości finansowych działaczom „Surmy” nie brakuje entuzjazu i chęci do pracy nad przywróceniem świetności sekcji kajakowej i szybszym rozwojem sekcji łuczniczej i gimnastycznej.

W dniu dzisiejszym odbędzie się uroczysta akademicka po świętowa 50-lecie działalności tego niezmiennie zasłużonego dla poznańskiego sportu klubu. Z tej okazji Zarząd Główny PGKiT ufundował „Surmie” sztandar. Wręczony zostanie także wiele odznaczeń najbardziej zasłużonym zawodnikom i działaczom.

(h)

OPINIE POLEMIKI ODPOWIEDZI

Nie za swoje

Felieton opublikowany pod tym tytułem w naszym stałym cyklu „Co o tym sądzicie” poruszył istotną sprawę społeczną o czym świadczą listy do redakcji (szkoda, że w części anonimowe). Publikując fragmenty niektórych listów, wszystkim autorom korespondencji dziękujemy za okazane zainteresowanie.

Najszkodliwsze są występy o pozorach działań prawych. Nie chodzi tu o trudną ich wykrywalność, lecz o etyczne spustoszenie, które powodują. Tym trwalsze, im bliżej kierownictwa zakładu występują. Płaszczki intencji (niby nie dla siebie) jest parawanem, za którym można skutecznie ukryć ten proceder przed zdecydowanymi współpracownikami. Wprawdzie w felietonie częstotliwość omawianych przypadków określa się dyplomatycznie („występują sporadycznie”), to jednak naprawdę spotyka się je często. Istnieje nawet niepisana hierarchia profesji, stosowana przez ludzi hołdujących zasadzie „świadczenia usług wzajemnych, z nie swojego”. Cóż więc robić? Uzmysłować sobie, że obdarzają nas „lewym” produktem — w istocie nas okrada. (2732)

Wiktor S.
Poznań

Wiele przypadków przyswajania sobie społecznego mienia przybiera taką postać, że nawet trudno to nazwać kradzieżą, to znaczy przestępstwem, co w pewnym stopniu w wątpliwość podaje również autor felietonu. Jeżeli wielu dysponuje często nie swoim mieniem dla „korzyści społecznych” lub dla „zniwelowania przeszkód biurokratycznych”, to można zaryzykować twierdzenie, że nikt nie kradnie, gdyż pewna część mienia ma swój zamknięty obieg. Poszkodowanymi pozostają tylko ci, którzy nie biorą w tej grze udziału, trzymając się sztywnej litery prawa. Problemu tego nie można rozpatrywać w oderwaniu od całości życia społecznego, czyli od innych negatywnych zjawisk. (2724)

Mieczysław Malecki
Bukowiec Górny

Nie wyeliminujemy opisanego w felietonie praktyk bez odpowiednich zmian w warunkach ekonomicznych. Czyli nie pomogą tu wniosłe apele ani nawet sądowe karanie (nie sposób bowiem uchwycić nawet w części przestępstw tych „prezentów”, za dużo tu zainteresowanych), lecz konkretne zmiany ekonomiczno-organizacyjne. Sprawa podstawowa — to plany gospodarcze — realne a potem rygorystycznie przestrzegane. (2780)

Jan Musielak
Kalisz

O co właściwie ten cały szum? Jeśli jakiś droższy wzięty z masowej produkcji przyspiesza załatwienie wielkiej sprawy, przynoszącej niezaprzeczalne korzyści ekonomiczno-społeczne (takiej, jak na przykład wcześniejsze uruchomienie rentownej linii produkcyjnej) to temu, kto to załatwił trzeba dać nagrodę a nie ścigać prokuratorскими oskarżeniami. Pięknoduszostwem nie rozwiążemy naszych trud-

nych problemów gospodarczych.. (2783)

Eugeniusz J.
Piła

Dyrektor, który bierze wyrobę swego zakładu wprost z produkcji, a więc bez udokumentowania rozchodu, w pewnym sensie prowokuje każdego pracownika do tego samego. A właśnie prezenty brane z produkcji, z pominięciem magazynu, to prawie reguła, bardzo trudna do ujawnienia. (2785)

Ernest Nowacki
Krotoszyn

Wasz felieton przedstawił zjawiska wyjątkowo kontrowersyjne. Na pewno znajdują się liczne głosy aprobaty jak i ostrej krytyki. Chociaż bowiem wyraźnym naruszeniem prawa jest w tej sprawie zagarnięcie mienia społecznego na pokątną sumę około 200 000 zł, to jednak wnikiwa analiza przejawia także wiele cech łagodzących. Ale biorąc podmiotowo kto, co — okazuje się, że zwinili ludzie będący na społecznym świadczeniu, tacy, którzy powinni być drogowskazem dla innych. Już starożytni jednak mówili „errare humanum est”, czyli błądzić jest rzeczą ludzką. Na własnych błędach uczymy się niekiedy aż do śmierci.

Oczywiście, zagarnięcie mienia społecznego jest rzeczą złą, jednak intencje mające na celu dobro zakładu łagodzą, a nawet miarę myślnie posunięcie nieopatrznych delikwentów. Na pewno ówczesni dyrektorzy cytowanej fabryki uważali, że na stapi tu matematyczne plus minus, wskutek czego zakład nie poniesie żadnej szkody. Będzie może nastąpiła taka sytuacja gdyby nie egoistyczne wyczyny podrzędnych osób, wykorzystujących zaufanie i rzekomo (? — red.) błędne posunięcia zwierzeńników dla swoich prywatnych celów.

Reasumując — cel uświęca środki, a właśnie celem nieopatrznych sterników było wyłączyć dobro zakładu, nie zaś prywatną. (2757)

M. H. Gasztelan
Oborniki

Różne prezenty i poczęstunki wynikiły kiedyś ze ścisłych kalkulacji handlowych. Chodziło po prostu o zdobycie przychylności potencjalnego klienta, o ubieganie konkurenta, słowem o wytworzenie atmosfery sprzyjającej korzystnym transakcjom.

W naszych warunkach, gdy ciągle jeszcze silniejsza jest pozycja producenta, zjednywanie sobie jego życzliwości przez klienta (nawet jeśli to klient państwowy) jest logicznym odwróceniem sytuacji. Zwłaszcza jeśli ta życzliwość pozyskuje się za pomocą prezentu „nie za swoje”. (2786)

Zygmunt Stępień
Poznań

Listy krótkie i rzeczowe mają większe szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zastrzegamy prawo skracania korespondencji. Adres: „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959, Poznań.

OGRÓD PO CZESKU

Korespondencja własna z Czechosłowacji

Wrzesień bywa w Czechosłowacji równie ciepły i pogodny jak u nas, za powiadając złotem i czerwienią liści nadchodzenie jesieni. Wrzesień — czas ostatnich weekendów na łonie przyrody. Czynnym w rodzaju olbrzymiego pikniku, z udziałem mieszkańców najdalszych zakątków kraju jest wystawa „Zahrada Czech”, organizowana rokrocznie na pożegnanie lata w Litomierzycach.

Z Pragi do tego miasta nie będzie więcej niż sześćdziesiąt kilometrów; jedzie się na północ, nad Łabę, w okolice zielone i żyzne. Po drodze — Terezin z ponurą, osiemnastowieczną twierdzą, gdzie za czasów hitlerowskiej okupacji sasiadowały z sobą getto dla Żydów i obóz koncentracyjny.

Na przybywszy, oswojonym już z urokami czeskich starych miast i malowniczością tamtejszego krajobrazu, Litomierzyc wywierają przyjemne wrażenie; chciałoby się tu zatrzymać na dni parę, zakosztować spokoju jego uliczek, przytulności miejscowych winiarni i poznać bliżej miejsce we zabytki: zamek z piętnastego wieku, stary ratusz, dawny pałac biskupi, okazałe kościoły, resztki obwarowań. Kontrastują z nimi, acz nie psując kształtu średniowiecznej zabudowy, miejscowe zakłady przemysłowe — spożywcze, maszynowe, obróbki drewna. Jednak tym, co obecnie wyróżnia to dwudziestotysięczne miasto powiatowe pośród podobnych, licznych w Czechosłowacji, stała się właśnie „Zahrada”.

W pobliżu Litomierzyc ziemie są urodzajne, dobrze nasłonecznione, nie przeto dziwnego, iż miejscowe tradycje uprawy winorośli i gruszek sięgają odległych czasów. Z biegiem stuleci następowały zmiany w strukturze litomierskiego sadownictwa z przyczyn, które trudno jednoznacznie określić. Grusze w

znaczny stopień zostały zastąpione jabłonią, a winne łatorośle ustąpiły miejsca prozaičnym warzywom. Ale nie oznacza to, by tradycje winiarstwa miały pójść w zapomnienie. Ostatnie lata przyniosły udane próby rekultywowania niedalekich hałd z kopalni węgla brunatnego właśnie przy pomocy krzewów winorośli.

Rozmiary i jakość miejscowej produkcji owoców i warzyw, pochodzącej obecnie przede wszystkim z gospodarstw spółdzielczych i państwowych (owoców zwłaszcza połowę dostarczają działkowicze) przydały rejonowi Litomierzyc miano „Zahrady (ogródu) Czech”. Od owego czasu było niedaleko do idei organizowania dorocznej ekspozycji pod tym właśnie mianem. Pełna jej nazwa brzmi: Ogólnokrajowa Wystawa Owoców i Warzyw — Ogród Czech. Trwa dwa tygodnie, otwierając dla zwiedzających bramy około piętnastego września.

Przemysłni gospodarze miasta rozpoczęli przed laty skromnie, dysponując głównie odpowiednim, podmiejskim terenem i nielicznymi zabudowaniami. Nie mierzili zresztą zbyt wysoko; początkowo myślan o lokalnej imprezie, mającej na celu porównywanie zbiorów owoców i warzyw, uzyskiwanych w różnych gospodarstwach, jak też propagowanie tego kierunku produkcji wśród okolicznych mieszkańców. Lecz od lat dziewięciu — za każdym razem na powiększonym i uzupełnionym nowymi nawilonami terenie — litomierska wystawa ma wymiar krajowy. Co więcej, myśli się tam, by w przyszłości organizować ją z udziałem państw, zrzeszonych w Radzie Wzajemnej Pomocy Gospodarczej.

Sądząc po stanowczości i energii pani inżynier Aleny Morkešovej, dyrektorki „Zahrady” — zamierzenie to może nabrać realnych kształtów. Lecz również obecne zainteresowanie ekspozycją (zwłaszcza, gdy się zważy niecentralne położenie Litomierzyc w

stosunku do obszaru CSRS), wyrażające się liczbą dwustu pięćdziesięciu tysięcy zwiedzających rocznie, budzi nadzieję dla przemysłowości jej organizatorów.

Szczególnie w soboty i niedziele tereny wystawowe są odwiedzane licznie, a pobliskie ulice oraz parkingi nie mogą pomieścić autobusów i aut, zewsząd przybywających do Litomierzyc. Przy dobrej pogodzie, kolorowy tłum ludzki otwiera stoiska, zwiedza pawilony, dokonuje zakupów, spaceruje alejkami, odpoczywa na ławkach, szturmując bary szybkiej obsługi i kioski z napojami.

Całość, jak to u Czechów, pomyślana jest praktycznie, bez udziału imponujących inwestycji i zdaje się dobrze pełnić swą rolę. Tu nie tylko pokazuje się, województwami, najdorzodniejsze odmiany owoców i warzyw, pochodzące z przodujących spółdzielni rolniczych i pgr-ów (działkowicze prezentują swoje plody oddzielnie); tu można, nasycony wzrokiem barwą i kształtem dorodnych gatunków jabłek, gruszek, czy śliwek — nabyć je w stoiskach. A zakosztowawszy ich smaku, mając odnotowaną nazwę wybranej odmiany — ubiegać się tuż obok o zakup stosownych drzewek.

Litomierska „Zahrada” oferuje wszystko: drzewka i krzewy owocowe ze szkółek, sadzonki truskawek, nasiona, cebulki kwiatów, rośliny ozdobne, narzędzia ogrodnicze, nawozy mineralne, drobny sprzęt ochrony roślin i odpowiednie preparaty, potrzebne przybory (na przykład folię), książki z zakresu sadownictwa i warzywnictwa dla „za wodowców” i hobbystów, katalogi i prospekty; na miejscu można ponadto zasięgnąć fachowych porad, wysłuchać prelekcji o najnowszych osiągnięciach ogrodnictwa, obejrzeć film tematycznie związany z wystawą, a poza tym od początku, słuchając występów

zespołów rozrywkowych, poją wciągających się na centralnie usytuowanej estradzie.

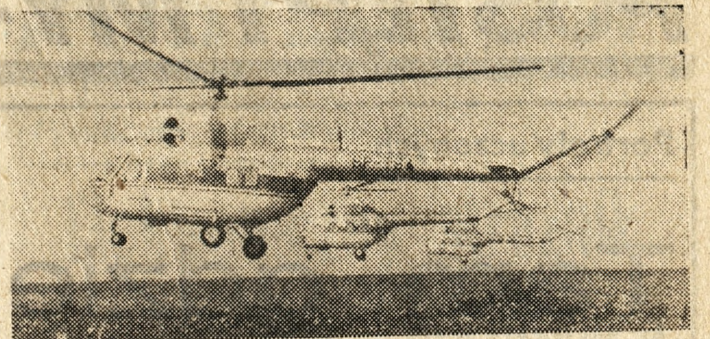
Naturalnie, „Zahrada” to nie ogród rajski; tu i tam widać spore kolejki po smakowite owoce albo najbardziej atrakcyjne rodzaje drzewek; doświadczeni posiadacze ogródków i tutaj znajdują nieraz powód do narzekania na brak czegoś, co jest im akurat potrzebne. Niemniej litomierska impreza, pomyślana jako wielkie zachęcanie do produkcji sadowniczo-warzywniczej, zachęcanie do relaksu po pracy w formie zajęć na działce, jako doroczne spotkanie fachowców z amatorami — doskonale spełnia swoją rolę. Po znakach rejestracyjnych samochodów widać, że spotykają się tu ludzie z różnych stron. A po ubiorach, że są i ci z miast, i ci ze wsi. Łączy ich pasja — narastająca — ulepszenia swego ogródka, uzyskania na nim plonu „przebijającego” sąsiada, upiększania otoczenia swego do mostwa.

☆

W Polsce urządza się wystawy owoców i warzyw z okazji ogólnokrajowych dożynek. W związku z dorocznym świętem „Trybuny Ludu” prezentują swój dorobek działkowicze. Tu i tam mają miejsce pomniejsze ekspozycje. Brakuje natomiast stałej imprezy, chociażby na skalę niewielką, lecz przynajmniej Litomierskiej. A przecież od lat próbuje się zintensyfikować i polepszyć produkcję owocowo-warzywniczą. Profesor Szczepan Pieniążek ze swoim instytutem i pokrewnym, warzywniczym, choć robią wiele, sami cudów nie dokonają. Tu potrzeba wielkiej pracy upowszechnieniowej. Wystawa, pomyślana na wzór opisanej, walczyłaby w tym pomóż. Dlategoż by Poznań nie miał się stać organizatorem podobnej, corocznej, ekspozycji? Ta, która (po dziesięcioletniej przerwie) otworzy się za parę dni na terenach MTP — oby była w tym względzie dobrym prognostykiem.

WIESŁAW PORZYCKI

Śmigłowce ze Świdnika



Wytwórnia Sprzętu Komunikacyjnego w Świdniku koło Lublina jest jednym z czołowych producentów śmigłowców na świecie. Stąd pochodzą widoczne na zdjęciu śmigłowce Mi-2, które mogą startować i lądować na małych i trudnodostępnych miejscach. Są one produkowane w kilku wersjach.

CAF — fot. Łokaj

Urzeczywistnić utopię

20 LAT RADZIECKIEGO PROGRAMU W SPRAWIE POWSZECHNEGO I CAŁKOWITEGO ROZBROJENIA

Mija właśnie szczególna rocznica: dwadzieścia lat temu, we wrześniu 1959 roku na XII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ Związek Radziecki przedłożył śmiały — bo wykraczający poza wszelkie utarte poglądy — a równocześnie konkretny plan powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Koncepcja ta ze strony radzieckiej o tyle nie była nowa, że ZSRR nie ukrywał od lat (podnosił tę sprawę już w okresie międzywojennym), iż w jego opinii ostatecznym celem wszystkich wysiłków rozbrojeniowych powinno być właśnie powszechne i całkowite rozbrojenie.

Przypomnijmy, że ów projekt sprzed dwudziestu lat, który pojawił się w momencie znacznego osłabienia, a można rzec nawet początków wygasania „zimnej wojny”, zakładał przeprowadzenie powszechnego i całkowitego rozbrojenia w trzech etapach i pod kontrolą międzynarodową. Siły zbrojne wszystkich państw miałyby zostać zlikwidowane, zachowano by jedynie siły porządkowe, uzbrojone w broń lekką. Istniejące zasoby broni konwencjonalnej i jądrowej, jak też chemicznej i bakteriologicznej, uległyby kontrolowanemu zniszczeniu. Radzieccy inicjatorzy planu — zdając sobie sprawę, że stawianie ostatecznego celu w sposób radykalny spotka się ze zdecydowanymi oporami i odmową państw kapitalistycznych — zaproponowali równocześnie szereg rozwiązań częściowych, umacniających bezpieczeństwo państw, zwłaszcza w Europie. Rozwiązania te osiągnięto by w drodze zawarcia porozumień o charakterze wojskowym, prowadzących do utworzenia strefy kontrolno-inspekcyjnej i wycofania obcych wojsk stacjonujących na niektórych obszarach Europy; utworzenia strefy bezatomowej w Europie środkowej; likwidacji wszystkich baz wojskowych na obcych terytoriach; zawarcia paktu o nieagresji pomiędzy państwami należącymi do NATO i Układu Warszawskiego; zawarcia układu zapobiegającego agresji na jakiegokolwiek państwo; niezwłoczne wstrzymanie prób z bronią jądrową. W propozycjach tych znalazły swe odbicie również inicjatywy polskie, jak koncepcja strefy bezatomowej w Europie i dążenie do zredukowania potencjału wojskowych w Europie środkowej.

W ówczesnych komentarzach i w publicystyce burżuazyjnej tamtego okresu nie brakło głosów, określających inicjatywę radziecką jako utopijną, jako ofensywę pokojową podjętą dla celów propagandowych itp. Dziś jednak nawet Zachód przyznaje, że stały się one źródłem dalszych radzieckich programów pokoju, postulatów w niejednym względzie już zrealizowanych w formie podpisanych porozumień międzynarodowych, zwłaszcza w dziedzinie ograniczania broni najbardziej niszczycielskich, i wreszcie jako miłowy kamień na drodze nieustraszonych wysiłków Związku Radzieckiego, zmierzających konsekwentnie do stworzenia świata bez wojen.

To, co pochoptionie określono jako utopię, zaczyna przybierać realne kształty.

WIKTOR ZUJEWICZ

Pojemnik, to w „Polmozbycie” wielka metalowa klatka pełna części. Waży 800 kilogramów lub jeszcze więcej. By w magazynach zaszczyćć miejsca, stawia się jeden pojemnik na drugim. Chociaż czynić tego nie wolno, buduje się z nich nawet czterokondygnacyjne wieże. Łatwo tracią one stabilność, a spadający pojemnik jest groźny jak głaz...

21 kwietnia 1978 roku. W magazynie „Polmozbycy” w Katowicach pojemnik, ustawiony na dwóch innych, zsuwa się i przygniata pracownika. Zgon następuje natychmiast.

30 kwietnia 1978 roku. Centrala Techniczno-Handlowa Motoryzacji „Polmozbycy” w Warszawie wydaje „Ramową instrukcję gospodarki magazynowej” (74 strony maszynopisu i 28 stron rysunków). Instrukcja, traktująca szeroko o tym, jak postępować z pojemnikami, dopiero 6 listopada 1978 roku dotrze do magazynów poznańskiego „Polmozbycy” przy ul. Ceglanej.

6 czerwca 1978 roku. Wypadek w Katowicach i znajomość realiów pracy przy ul. Ceglanej skłaniają dyrektora „Polmozbycy” w Poznaniu do wydania „Polecenia służbowego nr 40”. Stanowi ono, że należy wycofać niesprawne pojemniki, odstąpić od praktyki formowania ich w stosy, a rozładowywać je (wyciągać części), rozpoczynając od górnego (a

nie na odwrót). Formuluje też wiele innych zadań w dziedzinie bhp, ustalając kto, co i kiedy ma wykonać.

„Nie mamy żadnej pewności, że „Polecenie nr 40” dotarło na Ceglaną (z ul. Wojciechowskiego), ponieważ mogło być wysłane pocztą lub przez pracownika, który jechał do magazynu” — powie w maju 1979 roku jeden z wicedyrektorów.

31 października 1978 roku. Odechdź z „Polmozbycy” do tymczasowy kierownik magazynu nr 15 przy ul. Ceglanej — Stanisław S. Jest to jego deewcja, podjęta po wielu bez skutecznych, choć alarmistycznych wystąpieniach. Dyrekcja na temat konieczności radykalnej poprawy warunków pracy w magazynie. Autorem podobnych monitów jest kierownik sąsiedniego magazynu (nr 14) Kazimierz J.

3 listopada 1978 roku. Kazimierz J. otrzymuje z dyrekcji pisemne polecenie, by obok dotychczasowej funkcji pełnił obowiązki kierownika magazynu nr 15. Jest przekonany, że temu nie podoła. Oświadcza więc jednemu z wicedyrektorów, że nowej funkcji nie przyjmuje, a jeśli będzie do tego zmuszany — poprosi o zwolnienie z pracy. Wicedyrektor obiecuje, że wyznaczy kogoś innego na stanowisko kierownika magazynu nr 15.

6 listopada 1978 roku. W magazynach przy ul. Cegla-

Kodeks Pracy a praktyka

Zarządzenia i ciąg dalszy

nej zjawia się Lech K. jako „pełnomocnik dyrekcji do spraw nadzoru nad pracą magazynów przy ul. Ceglanej”, natomiast brak mu zakresu czynności. Widząc, że Kazimierz J. zajmuje się wyłącznie „czternastką” skupia uwagę na magazynie nr 15. A tam — przeciekający dach i skrzywione słupy, które go podpierają, nadają grozi zawaleniem, a instalacja elektryczna — po rażeniu, pojemniki (połowa uszkodzonych, nie nadających się do eksploatacji) stoją jedne na drugich. I nie ma ich czym przemieszczać, bo wózek widłowy zepsute. I jeszcze jedno: pracownicy nie zostali przeszkoleni na temat bezpiecznych metod pracy.

8 listopada 1978 roku. Starszy magazynier — Leszek S. jest nieobecny. Pełnomocnik dyrekcji — Lech K. ma pełne ręce roboty papierowej (po odejściu kierownika — Stanisława S. pozostały zaległości), około 9-tej zgadza się, by klientowi ze Skwierzyny wydać wale napędowe. Specyfikację na te części Andrzej K. — zatrudniony na etacie pracownika fizycznego wrę-

cza Mirosławowi O. i Teresie W.

Podchodzą one do dwóch pojemników, ustawionych jeden na drugim. Dolny — częściowo opróżniony — stoi na nieco pochylej posadzce. Górny, wypełniony częściami, ma więc i wagę i „stabilność” glazu na skraju półki stalnej.

Mirosław O. i Teresa W. wyjmują wale z dolnego pojemnika. Mirosław O. to się udaje. Teresę W. przygniata górny pojemnik. Następuje zgon.

30 listopada 1978 roku. „Polecenie służbowe dyrektora „Polmozbycy” obwieszcza:

„Wypadek Teresy W. wyraźnie uwypuklił, że część kierowników jednostek organizacyjnych, dozorów średniego i wyższego nie respektuje moich zarządzeń i poleceń, a kierownicy działów, zobowiązani do sprawowania nadzoru, nie sprawdzają realizacji zarządzeń i poleceń. Nie w pełni też realizowane są zarządzenia i orzeczenia kontroli wewnętrznej i zewnętrznej, a nawet podawane są w meldunkach wręcz nieprawdziwe dane i informacje...”

Listopadowe polecenie — podobnie jak nie wykonane czerwcowe (nr 40) — ustala, kto, co i kiedy ma zrobić, by poprawić stan bhp.

2 lutego 1979 roku. Po wizji lokalnej biegły sądowy Adam Z. pisze:

„Pracownicy magazynów przy ul. Ceglanej po wypadku zostali przeszkoleni w zakresie bhp. Jednakże w magazynie nr 15 nadal panuje ogólny bałagan. Pojemniki stoją na nieutwardzonym terenie. Nadal też z pojemników formuje się stosy (nawet po 3 sztuki), przy czym bywa, że najpierw z dolnych wyjada się części. Magazyn, w którym jest wiele „niedoróbek” został oddany do eksploatacji bez komisijnego odbioru z udziałem służby bhp i inspektora pracy Związku Zawodowego Metalowców...”

6 czerwca. Sąd Rejonowy w Poznaniu uniewinnia kierownika magazynu nr 14 — Kazimierza J. i st. magazyniera magazynu nr 15 — Leszka S., postawionych w stan oskarżenia w związku z wypadkiem w magazynie nr 15. W uzasadnieniu stwierdza:

„Najdoskonalszym wyjściem byłoby przekazanie sprawy do prokuratora celem kontynuowania postępowania i objęcia aktem oskarżenia innych osób niż Kazimierz J. i Leszek S.”

15 sierpnia. Sąd Wojewódzki w Poznaniu uchyla wyrok I instancji i przekazuje sprawę prokuratorowi do uzupełnienia śledztwa.

☆

Nie mądrzejszego, jak uczyć się na cudzych błędach. Bardziej dobrze więc, że chciano w Poznaniu wyciągnąć wnioski z wypadku, który nastąpił w Katowicach. Niestety, nie zdołano tego uczynić, a później nawet tragedia przy ul. Ceglanej nie spowodowała sprawnego usuwania drastycznych zaniedbań. Głównie z przyczyn organizacyjno-kadrowych. Jeśli pracownicy nie mają zakresów czynności dotyczących tych stanowisk, które zajmują, przy czym wykonują takie zajęcia, jakby byli zatrudnieni na zupełnie innych stanowiskach (na przykład Lech K.), to nie wróży niczego dobrego. Zacierania bowiem granice odpowiedzialności. W takiej sytuacji najlepsze koncepcje usprawnień i najszlachetniejsze zarządzenia pozostają tylko koncepcjami i zarządzeniami.

MICHAŁ LUCZAK

POSTĘP I MY - POSTĘP I MY - POSTĘP I MY

Portrety uczonych

Tam gdzie praca



Prof. dr Jan Wąsicki.
Fot. — R. Królak

Ludzi podzielić można na takich, którzy szukają pracy i tych, których szuka praca. Pierwsi to przysłówkowe niespokojne duchy, zawsze aktywni, zabiegani i zapracowani. Zanim zakończą jakieś zajęcie wiedzą, co ich czeka wkrótce, nie trzeba im więc wyznaczać kolejnego zadania, ani „metodą paznokciową” wytyczać granic nowego obowiązku. Właśnie o nich się kiedyś mówiło: „to ci z pierwszej linii frontu pracy”.

Siedzi oto przede mną jeden z nich: siwiejący, ruchliwy mężczyzna lat pięćdziesiąt osiem. Mówi szybko i barwnie (lubi anegdoty, dygresje i epitety), potrafi odgadywać moje kolejne pytania i — zdaje się — wiedzony intuicją korzysta z okazji, żeby dostarczyć mi informacji, których z pewnością nie mam. Taki jest Jan Wąsicki — profesor Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza i — równocześnie — rektor Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Zielonej Górze.

Nie jest z urodzenia ani poznaniakiem, ani nawet Wielkopolaninem, a przecież trzydzieści pięć powojennych lat spędził właśnie tutaj, bez przerwy. Nie jest absolwentem Wydziału Historii (na Uniwersytecie Poznańskim ukończył prawo), chociaż w świadomości wielu ludzi jest przede wszystkim historykiem. Wydał drukiem trzy tomy pionierskiego dzieła o ziemiach polskich pod zaborem pruskim (czwarty tom jest już w drukarni), pisał o konfederacji targowickiej, o Powstaniu Kościuszkowskim i wielkopolskim powstaniu w 1806 roku. Niedawno w Wydawnictwie Poznańskim wydał ponad czterystustronicowy tom pt. „Rzeka a kraje niemieckie w latach 1914–1949”, a teraz zaskakuje mnie zwierzeniem, że dla tej samej oficyny przygotowuje... pierwszy tom owej pracy, obejmujący czasy od Rewolucji Francuskiej do Kongresu Wiedeńskiego i następujący od 1815 r. po pierwszą wojnę światową.

— Ktoś musiał to przecież zrobić, a jeśli się już zaczęło, to trzeba zakończyć... od początku. Gdyby pan uważnie zapoznał się z tym, co dotychczas napisałem — mówi — z pewnością byłby się pan zorientował, że staram się łączyć bieżącą problematykę życia społeczno-politycznego z historycznymi uwarunkowaniami współczesnych nam wydarzeń, a więc dopowiadać, wyjaśniać, szukać przyczyn.

Śluchając opowieści profesora szukam także źródeł... jego wieloletnich związków z Zieloną Górą. Zanim przed pięcioma laty otrzymał nominację na rektora młodej lubuskiej uczelni humanistycznej, był przecież pracownikiem poznańskiego Instytutu Zachodniego, dziekanem i prorektorem Uniwersytetu, który nosi dzisiaj imię Adama Mickiewicza, a przez dwie kadencje posłem na Sejm z okręgu nr 7 w Poznaniu. Mógł się więc poczuć zmęczony zajęciami administracyjnymi i aktywną działalnością społeczną. Mimo to podjął się nowego zadania, nie zrywając więzów ani z macierzystą uczelnią, ani ze swoim Poznaniem.

— Dlaczego Zieloną Górę? powtarza moje pytanie. I już wie, że nie znam najlepiej najnowszych dzieł ziem zachodnich, więc zno-

wu korzysta z okazji, żebym się czegoś dowiedział. Bo niby skąd mam o tym wiedzieć, że...

— Już przed wojną działały w Wielkopolsce organizacje społeczne, takie jak Związek Ochrony Kresów Zachodnich (od 1934 roku — Polski Związek Zachodni), które zwalczając niemiecką propagandę ukazywały polskość ziem, wtedy pozostających jeszcze w granicach Niemiec.

A po wojnie? Począwszy od wielkopolskich kolejarzy, którzy posuwając się za maszerującymi na zachód oddziałami zwycięskich armii byli pierwszymi obywatelami organizującymi nowe życie na wyzwolanych terenach, również na Ziemi Lubuskiej przyjeżdżali przedstawiciele wielu profesji, zasiedlając przygraniczne miejscowości, udzielając pomocy ludności rodzimej i organizując akcje osiedleńcze. Znaną i uznaną rolę odgrywały w tej pracy również placówki badawczo-naukowe, jak Instytut Zachodni i Uniwersytet Poznański oraz redakcje gazet wychodzących w Poznaniu — przede wszystkim „Głos Wielkopolski”, „Woli Ludu” i „Polski Zachodni”, które zamieszczały reportaże i sprawozdania z działalności grup pionierów organizujących polskie życie na tych terenach.

— Gdy w rezultacie procesów integracyjnych — opowiada dalej prof. J. Wąsicki — przestały być one „Ziemiemi Odzyskanymi”, a stały się po prostu częścią Polski, zagospodarowane województwa zachodnie potrzebowały pomocy w podnoszeniu na wyższy poziom swej pracy w różnych dziedzinach gospodarki i kultury, w kształceniu i doskonaleniu kadry. Znowu znaczną rolę odegrały w tym dziele poznańskie uczelnie. Zdawano w nich sobie bowiem sprawę, że ziemie zachodnie dopiero wtedy będą w pełni zagospodarowane kulturalnie, gdy przejmą na siebie także obowiązek kształcenia młodzieży w utworzonych tutaj szkołach wyższych. Ale najpierw w Zielonej Górze powstało Lubuskie Towarzystwo Kultury, potem w 1958 roku Stacja Naukowa Polskiego Towarzystwa Historycznego, którą kierowałem. Potem byłem współzałożycielem Lubuskiego Towarzystwa Naukowego, którego jestem prezesem od początku, więc już przez piętnaście lat. Wreszcie przyszedł czas, by powołać do życia punkty konsultacyjne prawie wszystkich kierunków uniwersyteckich uczelni, a wreszcie — Wyższą Szkołę Nauczycielską, przemianowaną następnie na Wyższą Szkołę Pedagogiczną. Zarówno w niej, a także w Wyższej Szkole Inżynierskiej i w Lubuskim Towarzystwie Naukowym pracuje wielu poznaniaków, którzy — jak może się pan zorientować — nie tylko przed trzydziestu pięciu laty pomagali „stawić” na nogi Ziemię Lubuską, lecz do dzisiaj współpracują z tym regionem. Dają mu kadry naukową, kierując pisaniem prac doktorskich i habilitacyjnych przez młodych ludzi, urodzonych tam po wojnie (w obydwu uczelniach pracuje już dzisiaj dwudziestu profesorów), są animatorami życia kulturalnego i aktywności wydawniczej.

Właśnie więc — dlatego Zieloną Górę.

ZYGMUNT ROLA

Niemal jest dorobek jedno z najstarszych w Wielkopolsce Klubu Techniki i Racjonalizacji istniejącego w poznańskim „Cegielskim”. W swojej 30-letniej działalności zakładowi racjonalizatorzy zgłosili 51 000 projektów innowacyjnych, w tym 208 patentów i wzorów użytkowych. Przyniosło to gospodarce aż 585 000 000 złotych oszczędności. Klub z HCP należy do najlepszych i najbardziej aktywnych w kraju. Dwa lata temu w ogólnopolskim współzawodnictwie o tytuł przodującego KTIIR zajął pierwsze miejsce zdobywając sztafeta Prezesa Rady Ministrów. Już po raz osiemnasty staje do rywalizacji o miano najlepszego w swoim resorcie, a dziewięciokrotnie dotychczas zajmował czołową lokatę. Za działalność w upowszechnianiu spraw bezpieczeństwa i higieny klub otrzymał odznakę „Zasłużony dla ochrony pracy”.

Racjonalizatorzy z HCP

Pomysły liczone złotówkami

W tym roku racjonalizatorzy z „Cegielskiego” podjęli dla uczczenia 35-lecia Polski Ludowej wiele wartościowych zobowiązań. Postanowiono zgłosić 567 nowych projektów, z czego, co istotne 162 dotyczyć będzie po prawy bhp. Z tytułu realizacji zgłoszonych wniosków i usprawnień pragną uzyskać 12 000 000 złotych oszczędności. W przeliczeniu na konkretne materiały i surowce oznacza to zaoszczędzenie 33 ton stali, blisko 14 ton metali nieżelaznych oraz zaoszczędzenie 34 000 roboczogodzin. Większość zobowiązań, chociaż do końca roku pozostało jeszcze trochę czasu, została już wy-

konana. Szczególnie młodzi racjonalizatorzy z zapałem i inicjatywą włączyli się do innowacyjnej akcji.

Zadaniem KTIIR w „Cegielskim” jest ściślejsze jeszcze skupienie wokół siebie wszystkich pracowników z techniczną wyobraznią, wyrabianie wśród nich praktycznego nawyku — co jeszcze mogą usprawnić. Była o tym mowa podczas tradycyjnego, dwunas tego już Złotu Racjonalizatorów HCP, który odbył się przed kilku dniami na terenie zakładowego ośrodka wczasowego w Owczym Głównach.

(goś)

Silnik przyjazny otoczeniu

W Stanach Zjednoczonych wzmożono prace nad udoskonaleniem silnika wysokoprężnego — jednego z podstawowych źródeł napędu pojazdów mechanicznych. Powodem tego była zapowiedź nowych przepisów, jeszcze bardziej zaostrzających kryteria (chodzi oczywiście o względy ochrony środowiska), jakie będą musiały spełniać samochody z silnikami typu Diesel.

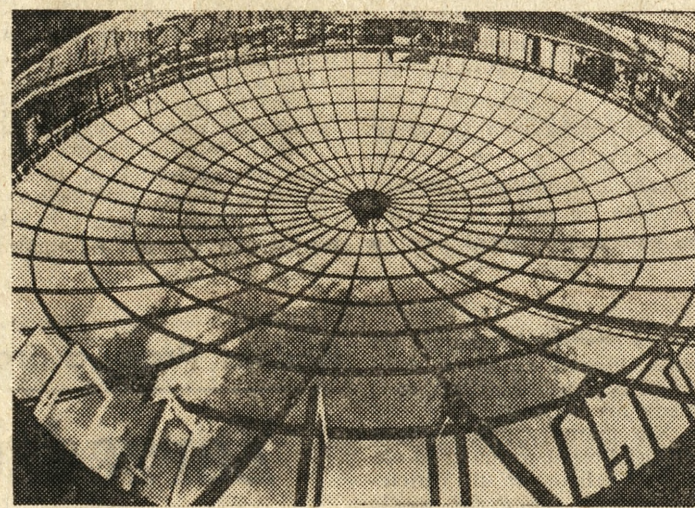
Można by się dziwić, dlaczego tak trudno jest skonstruować „czysty” silnik spalinowy. Urządzenie to jest już znane od dość dawna, nad jego coraz lepszymi wersjami nieustannie pracuje mnóstwo specjalistów w wielu krajach, a tymczasem „sprawa silnika” nadal nie jest rozwiązana. Odpowiedź na tę kwestię jest prosta, ale sam problem dosyć złożony. Otóż okazuje się, że zjawiska występujące w trakcie spalania, zachodzące w silnikach tłokowych, są na tyle skomplikowane i jednocześnie trudne do zba-

danania, iż praktycznie do dzisiaj nie ma całkowitej jasności co do ich przebiegu, a tym samym pełnej kontroli pracy silnika.

W spalinach silnika wysoko prężnego ma być mniej szkodliwych dla otoczenia składników (około 0,37 grama na kilometr jazdy) i to już za dwa lata, a za następne dwa wielkość ta będzie jeszcze w większym stopniu zredukowana. Tym wymaganiom podporządkowane są prace amerykańskich inżynierów. Warto przypomnieć, że „diesel” zużywa o około 30 proc. mniej paliwa niż silnik benzynowy, ale jest głośniejszy; emituje w spalinach mniej różnych związków (lecz dość szkodliwych), przy czym trudniej jest — w porównaniu z silnikiem o zapłonie iskrowym — oczyścić te gazy, m. in. z uwagi na warunki spalania. W benzynowym temperaturę spalin wynosi około 600–700 stopni Celsjusza, co ułatwia tzw. katalizyczne filtrowanie, natomiast w silniku wysokoprężnym tem-

peratura ta jest znacznie mniejsza i praktycznie wyklucza podobną metodę oczyszczania gazów wylotowych. Polega ona bowiem na zastosowaniu odpowiednich domieszek do paliwa, które polepszają spalanie i przyczyniają się do zmniejszenia ilości niebezpiecznych związków wydostających się na zewnątrz.

Specjaliści z Sandia Laboratorium są zdania, że wobec tego najlepszym rozwiązaniem może być zbudowanie hydroowego silnika, łączącego w sobie pewne cechy konstrukcyjne — i zalecany — silników benzynowego i wysokoprężnego. W takim silniku paliwo byłoby wtryskiwane podobnie jak w „dieslu”, ale zapalane za pomocą świecy, a więc tak jak w benzynowym. Poprzez odpowiednie przygotowanie mieszanki paliwa z powietrzem, zastosowanie nowego rodzaju wtryskiwaczy, organizacji procesu spalania itd. można by uzyskać mniejsze ilości szkodliwych składników spalin. (PAP)



Stalowa pajęczyna

Ta stalowa pajęczyna to konstrukcja basenu, jednego z czterech powstających na terenie ośrodka wypoczynkowego w Nowym Orleanie — w Stanach Zjednoczonych.

Fot. — CAF

Zadanie logiczne

	A	B	C	D	E	F
A	1					
B					6	
C		0				
D					8	
E						
F						9

20 podanych liczb należy wpisać do zamieszczonego diagramu, umieszczając w każdym polu jedną cyfrę. Liczby powinny się krzyżować tak, jak wyrazy w krzyżówce. W każdym wierszu i kolumnie nie powtarzają się te same cyfry. Dla ułatwienia — niektóre cyfry zostały już umieszczone w diagramie. Liczby do wpisania: 132, 178, 193, 206, 274, 325, 392, 042, 408, 417, 581, 593, 657, 719, 785, 805, 806, 894, 906, 964.

JANUSZ CIUPIŃSKI

Uczni z londyńskiego Instytutu Oftalmologicznego opracowali system przeprowadzania analiz oka, wykorzystując do tego celu odpowiednio zaadaptowaną kamerę telewizyjną, funkcjonującą przy słabym oświetleniu. Pomysł uczonych brytyjskich zwiastuje prawdopodobnie nową erę w opracowaniu aparatury umożliwiającej przeprowadzanie masowych analiz oka, co pozwoliłoby na odpowiednio wcześnie wykrywanie pigmentozy siatkówki oka, a także innych jego schorzeń.

Analiza najgłębszych części oka ludzkiego jest zajęciem bardzo skomplikowanym i pochłaniającym wiele czasu. Dla pacjentów jest to męczące doświadczenie. Cała procedura musi odbywać się w kompletnie ciemności, aby można było zbadać pigment wzrokowy, znajdujący się w czujnikach siatkówki oka, bez wystawiania go na działanie światła.

Najpierw pacjent otrzymuje krople, które umożliwiają maksymalne rozszerzenie źrenicy

oka. Następnie musi on przebywać około 20 minut w całkowitej ciemności, co jest okrem wystarczającym do sfotografowania się na siatkówce oka pełnej ilości pigmentu wzrokowego. Po tych zabiegach pacjent staje przed kamerą fotograficzną, która jest specjalnie adaptowana do robienia zdjęć oka. Podczas gdy aparaturę i wzmiarkowaną kamerę typu Fundus dostosowuje się do przeprowadzenia zdjęć, oko pacjenta naświetla się wiązką czerwonych promieni, które lekko wybielają pigment.

Po tych przygotowaniach i zabiegach, pacjent oświetlany jest jasnym, białym lub zielonym, światłem, które rozjaśnia wybrany fragment siatkówki oka i powoduje zwiększenie aktywności w pigmentie wzrokowym. Z kolei światło zmienia się na kolor ciemnozielony, który oświetla całą siatkówkę i wówczas dokonuje się zdjęć. Zdjęcia pozwalają poznać stan pigmentu wzrokowego, po wystawieniu go na działanie jasnego światła.

Telewizja sonduje

Uzyskane w ten sposób informacje mają istotne znaczenie w badaniu schorzeń oka.

Słabe strony

Technika ta wymaga zręczności w przeprowadzaniu poszczególnych operacji, umiejętnego analizowania uzyskiwanych zdjęć i — rzecz jasna — współpracy pacjenta. Ma ona jednak kilka słabych stron. Rodzaj uzyskanych zdjęć pozostaje nieznany aż do ich wyświetlenia. Filmy stosowane w kamerach Fundus są specjalnego typu, a ich wywoływanie wymaga stosowania specjalnej techniki. Jest rzeczą niezwykle trudną, by korzystając z tego systemu fotograficznego, dokładnie ocenić stopień powrotu do normy pigmentu wzrokowego, po wystawieniu go na działanie jasnego światła. Jeśli coś nie udało się w

tem procesie, trzeba zwykle prosić pacjenta o zgodę na przeprowadzenie kolejnej analizy.

Departament Nauk o Wzroku Instytutu Oftalmologicznego w Londynie zajmował się tymi problemami kilka lat. W badaniach nad pigmentozą siatkówki — chorobą znaną pod innym, powszechniejszym określeniem, „widzenie tunelowe” — stało się jasne, iż potrzebne są lepsze metody określenia rozpadu i wzrostu pigmentu wzrokowego. Dr Kolin Kemp, foto-chemik i David Faulkner, inżynier-elektrotechnik, próbowali najpierw udoskonalić kamerę Fundus. Myśleli także o telewizji, ale większość kamer telewizyjnych potrzebuje do właściwej pracy dużo światła. To nie dałoby oczekiwanego efektu,

POSTĘP I MY - POSTĘP I MY - POSTĘP I MY

Nauka a spizarnia (34)

Rośliny znane a jednak nowe

Zasoby pasz wyprodukowanych z własnych pól decydują o wyżywieniu inwentarza. Jakże więc rośliny na leżałyby lansować w naszej gospodarce, aby uniknąć kłopotów żywieniowych?

Z tym pytaniem zwracam się do prof. dr. hab. Juliana Jaranowskiego, dyrektora Instytutu Genetyki i Hodowli Roślin Akademii Rolniczej w Poznaniu.

— W chowie inwentarza wciąż staramy się powiększać zasoby pasz białkowych, bo one decydują o produktywności zwierząt. Zatrzymam się nieco dłużej nad dwoma roślinami wielokrotnie sprawdzonymi w naszej gospodarce paszowej, a mianowicie nad lucerną i koniczyną. Prowadzimy w naszym Instytucie badania nad nimi w ramach tematów węglowych, wykorzystując bazę produkcyjną nie tylko własnych zakładów doświadczalnych, lecz także stacji hodowli roślin w Wielkopolsce.

O walorach żywieniowych lucerny nie trzeba się rozwodzić. Znajdą je dobre rolnicy, którzy ją uprawiają. Nasze prace doświadczalne idą w kierunku poprawienia genetycznego uwarunkowania produktywności nasion. Deficyt nasienny jest czynnikiem ograniczającym zakres uprawy tej rośliny. Lucerna znakomicie nadaje się do uprawy wieloletniej z trawami. Jako wsiewka w zboża jare, głównie w jęczmień, może być sprzątana razem z nimi, gdy są w fazie dojrzałości mlecznoscukrowej na suse. Szybko odrastając po żniwcu, zapewnia już w pierwszym roku drugi pokos zielonki.

Duże walory paszowe reprezentuje koniczyna czerwona, nie zawsze dostatecznie doceniana. Badania nad jej mutacjami prowadzone są również w Instytucie Genetyki i Hodowli Roślin od 1965 roku. Wytworzono zmienione formy (mutanty), które przekazano w ubiegłym roku do Stacji Hodowli Roślin w Nieznaniach koło Częstochowy. Stwierdzono u tych mutantów fantastyczne zdolności plonowania. W okresie trzech lat uzyskiwano w warunkach polowych po 960 — 1200 kwin tali zielonej masy z hektara. W przeliczeniu na suchą masę wynosi to około 200 kwintali o wartości 30 kwintali białka roślinnego. Wyniki te potwierdziły się na dwuhektarowej plantacji w Zakładzie Doświadczalnym Swadzim, należącej do Akademii Rolniczej. Trzy plantacje wdrożeniowe są prowadzone w Wojewódzkich Ośrodkach Postępu Rolniczego w Kalsku i Poświętnem oraz

w Kombinacie PGR Sokołowo w Poznaniu.

Prace genetyczno-hodowlane nad koniczyną czerwona pozwoliły na wyodrębnienie bardzo ciekawych form. Kiedyś za znak szczególności uważano znalezienie czterolistnej koniczyny. Obecnie są już wyhodowane formy zmienione o 5 i 7 listkach. W tych mutacjach chodzi o zmianę stosunku liści w plonie do łodyg. Obecnie proponowane mutanty koniczyny w niewielkim tylko stopniu przypominają formy macierzyste.

Profesor Jaranowski wraz z zespołem prowadzi od 5 lat prace doświadczalne nad soją, którą nazywa rośliną o znaczeniu strategicznym. Soja odgrywa bowiem podobną rolę w gospodarce światowej jak ropa naftowa. Producentci soi, a zwłaszcza tacy monopolisci jak USA (50 mln ton rocznej produkcji) i Brazylia (20 mln ton) dyktują ceny i decydują o rozwoju światowej produkcji zwierzęcej. Wstrzymanie dostaw tylko 5 mln ton soi dla Europy spowodowało przecież w roku 1975 znany powszechnie wstrząs gospodarczy. Odbiło się to również na polskim rolnictwie.

Mój rozmówca, oceniając w superlatywach walory soi, jest bardzo ostrożny w formułowaniu perspektyw uprawowych tej rośliny w Polsce. Nie zaprzecając badań nad nią, bo uważa, że zadaniem nauki jest wyprowadzenie praktyki rolniczej. 2500 form soi testowano przez trzy lata w warunkach polowych. Wytapowano 450 form do opracowania, z czego 80 procent nadaje się do dalszej selekcji, a pozostałe do krzyżowania. Użytko nieznalezionych w zakresie wczesności dojrzewania soi w naszych warunkach klimatycznych. Bierze się pod uwagę takie formy, których wegetacja odbywa się w okresie od 125—130 dni. Muszą więc dojrzewać w połowie sierpnia, późniejszych odmian nie można wykorzystywać w naszym klimacie. Użytko nasion plonów w granicach od 15—30 kwintali z hektara, co równoważy się pod względem biologicznym 60 kwin talom pszenicy.

Profesor jest zdania, że w naszych warunkach glebowych i klimatycznych korzystniej jest obecnie uprawiać groch, który może być z powodzeniem polską soją, a przynajmniej odegrać podobną rolę w żywieniu ludzi i inwentarza.

Badania nad grochem prowadzi się w poznańskim Instytucie od 20 lat. Krzyżując różne od-

miany z całej Europy, uzyskano ciekawe efekty genetyczno-hodowlane. W wyniku radiacyjnej mutagenyzy doprowadzono do zmian fizjologicznych w zakresie wczesności dojrzewania, syntetyzacji białka, a także do zmian morfologicznych, redukując masę zieloną (liście) w stosunku do nasion. Wybitnie przydatną dla prac hodowlanych okazała się zmiana liści w wąsy czepne. Zwiększa to odporność rośliny na wyłęganie. Lepiej prześwietlone lany, eliminacja szkodników liściowych, łatwość zastosowania herbicydów, równomierność dojrzewania strąków — to walory nowych odmian grochu stworzonych w oparciu o te zmiany. Mutacjami oryginalnymi są odmiany grochu pastewnego Wasata i jadalnego Sum. Poza tym w Centralnej Stacji Badania Odmian w Słupie Wielkiej znajdują się dalsze rodzaje grochu, które są podane do testowania. Prace hodowlano-doświadczalne nad nowymi odmianami grochu prowadzi się we współpracy z Zakładem Doświadczalnym Hodowli i Aklimatyzacji Roślin w Przebiegowie, z Stacją Hodowli Roślin w Sobótce, Wiatrowie i Nochowie.

W pracach genetyczno-hodowlanych nad grochem ośrodkiem naukowym w Poznaniu ma znaczącą pozycję. Wiele przed stawionych do atestacji odmian nie ustępuje walorami odmianom holenderskim. Mają tę przewagę natomiast, że są dostosowane lepiej do naszych warunków glebowo-klimatycznych. Badania nad grochem prowadzone w Akademii Rolniczej — poza wspomaganiami hodowli krajowej, pozwoliły na wzbogacenie światowego banku genów grochu poprzez włączenie 58 oryginalnych zmutowanych genów.

W związku z zapotrzebowaniem rolnictwa na nowe, bardziej wydajne i wartościowe pod względem żywieniowym odmiany roślin, zwłaszcza paszowych, prace badawcze Instytutu Genetyki i Hodowli Roślin poznańskiej AR przyczyniają się do skracania cykli hodowlanych do 5—7 lat. Pozwala to szybciej wyjść z konkretnymi propozycjami do praktyki rolniczej. Jest to odpowiedź naukowców na apel o włączenie się aktywniejsze do realizacji programu żywnościowego narodu.

Bo zadaniem nauki jest wyprzedzanie, wskazywanie perspektyw rozwojowych.

MARIA POLCYNOWA

Skrzyżowania dróg z przejazdami kolejowymi ciągle są miejscami potencjalnego zagrożenia dla ruchu zarówno pociągów, jak i innych pojazdów. Nie ma tygodnia, by na terenie działania Zachodniej Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu — podobnie jak w innych rejonach kraju — nie dochodziło do wypadków na przejazdach. Raz są następstwem lekkomyślności kierowców, kiedy indziej — zaniedbania obowiązujących przez drożników.

Stale więc szuka się sposobów skutecznego zaradzenia tragediom i stratom na przejazdach. Rozwiązaniem idealnym byłoby dwupoziomowe ułożenie szlaków komunikacyjnych, lecz rzadko takie ich przeprowadzenie jest możliwe. Pozostają przeto nadal bariery przejazdowe, obsługiwane przez drożników. Chodzi wszakże o możliwie najsprawniejsze funkcjonowanie tych urządzeń.

W jaki sposób działają one dotychczas? Kiedy ze stacji wyrusza na szlak pociąg, dyżurny ruchu powiadamia o tym drożnika. Widomym tego znakiem jest głośno brzmiący dzwonek na zewnątrz budynku drożnika, który o zbliżającym się pociągu powiadamiony też zostaje telefonicznie. Na ten sygnał za myka bariery.

System ów ma jednak zasadniczą wadę. Dyżurny ruchu po wysłaniu „zawiadomienia” o odjeździe pociągu nie może sprawdzić, czy zostało ono odebrane, a więc czy rogatki zostały zamknięte. Jeśli więc z jakiegokolwiek powodu drożnik przeoczy sygnał kolegi ze stacji, na przejeździe może powstać niebezpieczeństwo. Otwarte bowiem rogatki na przejeździe strzeżonym uspokajają kierowców, a w opisanym przypadku — wcale nie tak rzadkim na kolejowych szlakach — oznacza to krok do tragedii.

Zapowiedzią rozwiązania tego problemu jest pomysł gru-

Wynalazek poznaniaków

Elektroniczny strażnik przejazdów kolejowych

Przy specjalistów z Poznania. Józef Szymaniec i Jerzy Hoffman z Laboratorium Zabezpieczenia Ruchu i Łączności ZDOKP oraz Paweł Krenz i Grzegorz Godynicki z „Elektromontażu” skonstruowali urządzenie, któremu wróży się duża przyszłość. Roboczo nazwane zostało elektronicznym urządzeniem łączności strażnicowej.

Przy jego rozwiązaniu technicznym chodziło o uzyskanie potwierdzenia zamknięcia rogatki na posterunku drożnika. Nie było to łatwe, skoro nad zagadnieniem głowili się liczni fachowcy z placówek naukowych i uczelni, ale ich opracowania nie spełniały wszystkich wymagań. Udało się to dopiero wspomnianemu zespołowi.

Jak działa elektroniczny strażnik? U dyżurnego ruchu na stacji znajduje się swoisty nadajnik, a u drożników zainstalowane są odbiorniki. Ten pierwszy nie tylko wysyła sygnały powiadamiające o odjeździe pociągu, lecz wyposażony jest również w monitor wskazyjący, czy drożnik odebrał sygnał i zamknął rogatki. Odbiornik natomiast ma urządzenie, potwierdzające przyjęcie informacji dyżurnego. Najistotniejsza jest to, że jeśli drożnik nie potwierdzi przyjęcia meldunku (o czym dyżurny ruchu powiadamia monitor, który wskazuje też numer posterunku drożniczego), ze stacji można uprzedzić obsługę lokomo-

tywy o konieczności zmniejszenia szybkości jazdy przed konkretnym przejazdem. Do tego celu służyć może radiołączność z maszynistą.

Prototypowe urządzenie, wymyślone przez poznaniaków, strzeże obecnie przejazdu kolejowego pomiędzy Puszczykowem a Mosiną. Bezbłędnie zda je egzamin. W zdecydowany sposób polepszyło tam bezpieczeństwo ruchu pociągów i pojazdów drogowych. W okręgu zachodnim przewiduje się więc zainstalowanie w roku bieżącym następnych dziesięciu takich strażników przejazdowych.

Wytwarzane są one przez poznański „Elektromontaż”, który wykonał nie tylko serię informacyjną, ale też podjął się produkcji masowej dla potrzeb całej sieci PKP. Niestety, na szczęblu ministerialnym nie zapadły jeszcze w tej sprawie decyzje, choć instytucje, które miały wypowiedzieć się o przydatności wynalazku (zarejestrowany został w Urzędzie Patentowym), wydały pozytywną ocenę. Zapewne jednak ta szansa skutecznego zabezpieczenia przejazdów kolejowych zostanie wykorzystana. Tym bardziej, że urządzenie nie jest drogie (wykorzystano krajowe elementy elektroniczne), a producent tylko czeka na decyzję podjęcia seryjnej produkcji. Oby nastąpiło to jak najszybciej.

PIOTR BOROWICZ

Rozwiązanie zadania logicznego

	A	B	C	D	E	F
A	1	9	3	4	0	8
B	7	8	2	0	6	9
C	8	0	5	2	7	4
D	9	6	4	5	8	1
E	0	7	1	9	5	3
F	6	5	7	3	9	2

Węgiel spod miast

Pod względem wydobywania węgla kamiennego Polska zajmuje czwarte miejsce na świecie (200 mln ton w 1978 r.). 98 procent ogólnego wydobycia pochodzi z kopalń Górnośląskiego Zagłębia Węglowego. Połowa wszystkich zasobów śląskiego węgla zdanych do eksploatacji znajduje się obecnie pod osiedlami miejskimi i zakładami przemysłowymi. Przez wiele lat węgiel ten nie był wydobywany w obawie przed trudnymi do przewidzenia skutkami górnictwami, mogącymi powstać na powierzchni ziemi. Dzięki kompleksowemu badaniom naukowym i technicznym prowadzonym przez Polską Akademię Nauk, Akademię Górniczo-Hutniczą i Główny Instytut Górnictwa opracowano rozwiązania, które diametralnie zmieniły sytuację.

Filary ochronne są częścią obszaru górnictwa, w którym prowadzenie eksploatacji jest możliwe przy zachowaniu znacznych warunków gwarantujących bezpieczeństwo obiektów znajdujących się na powierzchni. Największą część powierzchni objętej filarami ochronnymi (powyżej 70 procent) zajmują miasta i osiedla mieszkaniowe. Drugą grupę stanowią szlaki komunikacyjne (drogi, torowiska, rzeki — 14 procent), a trzecią zakłady przemysłowe (10 procent). Szczególnym rodzajem filarów ochronnych są tereny znajdujące się w okolicach szybów kopalnianych, gdzie przez wiele dziesięcioleci nie podejmowano eksploatacji ze względu na bezpieczeństwo szybów. Atrakcyjność wydobywania węgla z filarów ochronnych wynika przede wszystkim z wysokiej opłacalności. Zalegające tam przemysłowe zasoby węgla kamiennego szacuje się na 5 miliardów ton.

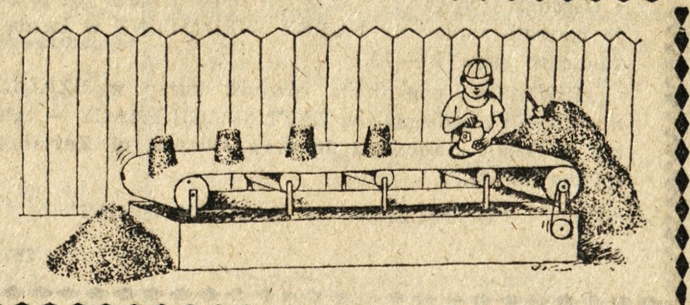
Prowadzone na szeroka skalę prace naukowo-badawcze doprowadziły do opracowania kilku teorii pozwalających bardzo precyzyjnie przewidywać wpływ podziemnej eksploatacji na powierzchnię, a pośrednio także na obiekty znajdujące się w pobliżu kopalni. Główne kierunki badań pozwalają na określenie wskaźników deformacji potrzebnych do wyznaczenia wielkości obniżenia powierzchni, jej nachylenia i krzywizny oraz odsłateń poziomych (ściskających i rozciągających). Równolegle z tymi badaniami podjęto prace nad zabezpieczeniem budowli i urządzeń przed ujemnymi skutkami robót górniczych. Dalo to początek nowej dziedzinie budownictwa specjalnego na terenach eksploatacji górniczej.

Przed podjęciem decyzji o eksploatacji złoża w filarach ochronnych przeprowadza się szczegółową analizę możliwości i opłacalności tej eksploatacji.

Spśród licznych przykładów eksploatacji węgla w filarach ochronnych na uwagę zasługują wydobyte węgiel spod Zakładów Urządzeń Technicznych „Zgoda” w Świętochłowicach. Pod zakładami została przeprowadzona eksploatacja kolejno w pięciu pokładach o łącznej grubości około 20 metrów. Łącznie z filara ochronnego uzyskano dotychczas pięć milionów ton węgla.

MAREK ŻURAWSKI

HUMOR I SATYRA



PAP

oko

gdyż duże ilości światła powodują wybielenie pigmentu wzrokowego, który przecież ma być obiektem analizy. Sko rzystali oni jednak z innej możliwości: kamery telewizyjnej pracującej przy słabym świetle rzędu jednej czwartej natężenia światła księżycowego. Została ona adaptowana tak, aby pasowała do wyposażenia Fundusa. W efekcie, kamerę telewizyjną podłączono do magnetowidu i monitora telewizyjnego. System ten, co prawda dopiero w swym początkowym stadium, wykazał już jednak swe wartości.

Po pierwsze — kamera telewizyjna łatwiej penetruje siatkówkę oka. Po drugie — umożliwia uczonemu i lekarzowi do konwencyjnego wyboru tej części pigmentu wzrokowego, który chcą wybielić. Po trzecie — cały proces, od początku do

końca, można śledzić na monitorze i jeżeli pacjent staje się niecierpliwy można te zabiegi przerwać rozpoczynając je natychmiast po decyzji pacjenta. Wreszcie, rzecz bardzo istotna, lekarze i badacze są obecnie w stanie ocenić całkowitą ilość pigmentu wzrokowego na siatkówce oka i jego regenerację; nie było to możliwe w trakcie procedury klinicznej.

Szybkość

W czysto fotograficznej terminologii zdjęcia uzyskiwane w ten sposób są takie same, jak zdjęcia z aparatu fotograficznego Fundusa. Ale tylko tyle jeśli idzie o podobieństwa. Nie ma potrzeby stosowania specjalnych technik obróbki taśm filmowej, ani potrzeby używania specjalnych filmów. Cały proces zarejestrowany jest na taśmie magnetowidu, łatwej do przechowywania i odtwarzania, w celach medycznych, szkoleniowych i badawczych.

Oczywiście, ten typ analizy stosuje się także w innych, ale całkowicie odmiennych warunkach, angażując skomplikowaną procedurę laboratoryjną i aparaturę, która dostarcza informacji o stanie pigmentu wzrokowego. Zwykle potrzeba trzech godzin, aby przeprowadzić pełny cykl analizy oka pacjenta. W systemie opracowanym przez uczonych brytyjskich cykl ten mieści się w ramach jednej godziny. Nawet jeśli pacjent nie jest w stanie wytrzymać „uporczywego patrzenia”, nie ma kłopotów ze śledzeniem oka kamerą telewizyjną.

Tylko teoria?

Może się okazać, że system o którym mowa, stanie się per kursorem aparatury umożliwiającej masowe analizy oka w celu diagnozowania jego schorzeń. Wykorzystanie techniki elektronicznej oznacza, że dane uzyskane w trakcie analizy można obecnie redukować

ZAKŁADY PRZEMYSŁU METALOWEGO
H. CEGIELSKI
ODLEWNIA ŻELIWA
w Śremie, ul. Staszica 1

OGŁASZA ZAPISY do:

1. Zasadniczej Szkoły Zawodowej w zawodach:

- FORMIERZ — ODLEWNIK
(chłopcy i dziewczęta)
- MODELARZ ODLEWNICZY (chłopcy)
- WYTAPIACZ METALI (chłopcy)

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie VIII klasy szkoły podstawowej (świadectwo należy dostarczyć po ukończeniu szkoły)
- wiek od 15 — 17 lat
- zaświadczenie z klasy VIII szkoły podstawowej wraz z ocenami za I semestr br.
- świadectwo zdrowia
- 4 fotografie podpisane na odwrocie.

2. Średniego Studium Zawodowego dla Pracujących (3-letnie) o kierunku ogólnomechanicznym.

Po ukończeniu Średniego Studium Zawodowego absolwenci otrzymują świadectwo szkoły średniej.

Absolwenci mogą składać egzamin dojrzałości. Do Średniego Studium Zawodowego mogą być przyjęci kandydaci odpowiadający następującym warunkom:

- ukończone 18 lat
- ukończona szkoła podstawowa
- odpowiedni stan zdrowia.

3. Technikum Mechaniczne dla Pracujących (3-letnie)

po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej o specjalności — ODLEWNICTWO.

Po ukończeniu Technikum absolwenci otrzymują świadectwo ukończenia i tytuł technika mechanika.

Nauka rozpoczyna się w dniu 1 września 1979 r.

ZAPISY PRZYJMUJE I INFORMACJI UDZIELA
sekretariat Zespołu Szkół Zawodowych HCP Filia
w Śremie, ul. Staszica 3 codziennie w godzinach
od 8 do 15. 2246-K2



„OŚWIATA”
dawn. „Lingwista”
KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Warszawie
Okresowy Oddział
w Poznaniu, ul. Klasztorna 2

ORGANIZUJE

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

- ANGIELSKIEGO
- FRANCUSKIEGO
- HISPANIEKIEGO
- NIEMIECKIEGO
- ROSYJSKIEGO
- SZWEDZKIEGO
- WŁOSKIEGO

- nowoczesnymi efektywnymi metodami
- dla początkujących i zaawansowanych oraz przygotowujących do egzaminów państwowych
- w grupach tradycyjnych, przyspieszonych i laboratoryjnych.

ZAPISY PRZYJMUJĄ

I SZCZEGÓŁOWYCH INFORMACJI UDZIELAJĄ

OSRODKI NAUCZANIA w godz. 17—19 z wyjątkiem sobót i dni świątecznych:

- ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podstawowa nr 26
- ul. Krakowska 10 — Szkoła Podstawowa nr 82
- ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa nr 43
- Osiedle Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa nr 13
- Osiedle Przyjaźni — Blok 4 c 1
- Osiedle Kosmonautów 118 — Osiedlowy Dom Kultury „Orbita”
- KONIN, ul. Dworcowa 7a — Zakładowy Dom Kultury Huty Aluminium.

Ośrodek „OŚWIATA” przy ul. Berwińskiego 2/4 przyjmuje ponadto zapisy na KURSY NIEDZIELNE w każdą niedzielę w godz. 9 — 12.

„OŚWIATA” organizuje również kursy w SZKOŁACH dla dzieci i młodzieży i w ZAKŁADACH PRACY — zgłoszenia w Dziale Nauczania Języków Obcych, ul. Zeylanda 10, telefon 447-91.

PODRĘCZNIKI W RAMACH OPŁAT!

2672-K1

Praca

Przyjmę dozorstwo także z paleniem w c.o. i konserwację, warunek mieszkanie. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2474g.

Nauka

Kto udzieli korepetycji szóstoklasistom — Grunwald lub okolica. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 2494g.

Korepetycje z matematyki. Barbara Stefaniak, Os. Piastowskie 40 m. 14, po godz. 16. 9745g

Nieruchomości

Dom jednorodzinny, woda, c.o., ogród 1750 m² sprzedam. Krosno, ul. Krótka 1, 62-050 Mosina. 2242g

Nowy dom przy granicy Poznania, działka 820 m² sprzedam. Zenon Mielnik, Poznań, Winogrody 122a, tel. 20-30-38. 2217g

Sprzedam dom jednorodzinny, garaż, ogród 1000 m² w Złotnikach koło Poznania. Tel. 66-50-27 wewn. 10. 2543g

Mały domek lub połowę dużego wyłączonego w Poznaniu kupię Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 2388g.

Sprzedam 0,5 na ziemi uprawnej w Pniewach, ul. Sienkiewicza 15. 2561g

Dom z ogródkiem sprzedam. Luboń 3 (Zabikowo) ul. Słowackiego 10. 2643g

pracownicy poszukiwani

DYREKCJA WOJEWÓDZKIEGO SPECJALISTYCZNEGO SZPITALA DZIECIĘCEGO w Poznaniu, ul. B. Kryszewicza 7/8 — zatrudni zaraz: — TECHNIKA ELEKTRODIOLOGII. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Sekcji Służby Pracowniczej tutejszego szpitala. 3080-K1

PRZEDSIĘBIORSTWO ZAOPATRZENIA FARMACEUTYCZNEGO „CEFARM” w Poznaniu, ul. Bułgarska 59/61 — zatrudni natychmiast: — ROBOTNIKÓW magazynowych. — ROBOTNIKÓW transportowych — również w niepełnym wymiarze czasu pracy oraz — PALACZA kotłów wysokociśnieniowych. Warunki pracy i płacy zgodnie z Układem Zbiorowym Pracy Zarządów Aptek. Pracownikom zamiejscowym gwarantujemy zakwaterowanie. Zgłoszenia oraz wszelkich informacji dotyczących zatrudnienia przyjmuje i udziela. Dział Spraw Pracowniczych, pokój 30, telefon 673-241, wewn. 31. 3105-K1

PAŃSTWOWY OSRODEK HODOWLI ZARODKOWEJ Garzyn, 64-120 Krzemieniewo, tel. Leszno 36-40 — przyjmie do pracy: — KUCHARKE. — POMOC z kwalifikacjami. Warunki pracy i płacy do uzgodnienia na miejscu. 2430-K2

Komunikat

ZAKŁAD ENERGETYCZNY POZNAŃ w Poznaniu — uprzejmie informuje PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że na terenie obsługiwanym przez REJON ENERGETYCZNY GNIEZNO — wprowadza się sukcesywnie począwszy od miesiąca października 1979 roku: SYSTEM ROZLICZEŃ ROCZNYCH zwany systemem ZBYT.

Wdrażanie systemu poprzedzone zostanie doręczeniem ulotki informacyjnej zawierającej szczegółowe wyjaśnienia w przedmiotowym zakresie. Miesiąc w którym inkasent doręczy ulotkę będzie ostatnim miesiącem rozliczeń w systemie PROGNOZA poprzedzającym doręczenie książeczek wpłat na podstawie których odbywać się będą rozliczenia w nowym systemie.

Każdego kolejnego miesiąca począwszy od miesiąca września br. część odbiorców obsługiwanych przez Rejon Energetyczny Gniezno — otrzymywać będzie wymienione książeczki.

Każda książeczka zawierać będzie — sześć wpłat (rachunków) okresowych na bieżący okres obrotowy.

Rachunki wyliczane będą w oparciu o rzeczywiste zużycie energii elektrycznej i gazu w poprzednich okresach obrotowych. Każdy z nich będzie stanowił 1/6 część obliczonej w ten sposób należności.

Kwoty uwidocznione na rachunkach, odbiorcy będą zobowiązani wpłacać co dwa miesiące przed upływem terminów płatności, wydrukowanych na każdym rachunku.

Rachunki okresowe winny być regulowane poprzez realizację blankietów w Placówkach Pocztowych, Oddziałach (Ajencjach) PKO, Oddziałach Narodowego Banku Polskiego lub Banku Gospodarki Żywnościowej.

Za wnoszone wpłaty Odbiorców, opłaty portoryjne ponosić będzie Rejon Energetyczny.

Nieuregulowanie w ustalonym terminie rachunku okresowego spowoduje pobranie przy wpłacie przeterminowanego rachunku za każdy miesiąc zwłoki — opłaty dodatkowej.

Wskazania przyrządów pomiarowych odczytywane będą tylko raz w ciągu roku i na tej podstawie dokonane zostanie rozliczenie należności za okres 12 miesięcy, z równoczesnym uwzględnieniem wniesionych wpłat na podstawie rachunków okresowych.

Informujemy PT Odbiorców energii elektrycznej i gazu, że w Rejonie Energetycznym Gniezno, ul. Wschodnia 49 (kod pocztowy 62-200 Gniezno), numer telefonu 23-81 mogą zgłaszać wszystkie reklamacje dotyczące rozliczeń za energię elektryczną i gaz względnie otrzymać dodatkowe wyjaśnienia w zakresie wdrożonego systemu ZBYT. 3077-K1

Uwaga! — Mieszkańcy osiedli:

- KRAJU RAD
- KOSMONAUTÓW
- ZWYCIĘSTWA



ZAKŁAD NR 3
na OSIEDLU KRAJU RAD PAWILON 105a

(Winogrody) naprzeciw „Megasamu”

POLECA:

- SAMOOBSŁUGOWE PRANIE BIELIZNY w nowoczesnych maszynach firmy zagranicznej „IPSO”
- PRANIE BIELIZNY w ODDZIELNYCH PRALNICACH na zlecenie w terminie 24 godz. o wsadach 5 i 7 kg.

FACHOWA I KULTURALNA OBSŁUGA

ZAPEWNIĄ DOBRĄ JAKOŚĆ USŁUG

ZAPRASZAMY W GODZINACH OD 6 DO 22

3038-K1

KOMBINAT BUDOWLANY „REMO - BUD”
SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Poznaniu

ZATRUDNI NATYCHMIAST:

- STARSZEGO INSPEKTORA d/s zaopatrzenia branży instalacyjnej
- STARSZEGO MAJSTRA d/s remontów pojazdów samochodowych
- MECHANIKA samochodowego
- MURARZY
- ROBOTNIKA PLACOWEGO.

ZGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

Sekcja Kadr Kombinat
60-179 Poznań, ul. Jeleniogórska 7
telefon: 67-60-86 wewn. 39 2759-K1

UWAGA — MŁODOCIANI!

DYREKCJA WIELKOPOLSKIEJ FABRYKI
MASZYN ELEKTRYCZNYCH „WIEFAMEL”
w Poznaniu, ul. Kościelna 37

OGŁASZA JESZCZE NABÓR UCZNIÓW (dziewczynki i chłopcy)

DO ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ
W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ MASZYNOWY
- ŚLUSARZ NARZĘDZIOWY
- TOKARZ
- FREZER
- ELEKTROMONTER
- ELEKTROMECHANIK

Warunki przyjęcia:

- ukończone 8 klas szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia.

PONADTO

OGŁASZAMY NABÓR UCZNIÓW
(dziewczynki i chłopcy)

DO PRZYUCZENIA W ZAWODACH:

- ŚLUSARZ
- TOKARZ
- FREZER

Przyuczenie do zawodu trwa 2 lata w ramach
Podstawowego Studium Zawodowego

Warunki przyjęcia:

- ukończone 16 lat życia,
- ukończone 5 klas szkoły podstawowej,
- dobry stan zdrowia.

Zgłoszenia przyjmuje i informacji udziela Dział Spraw Pracowniczych, telefon 456-31 wewnętrzny 21. Dojazd transportem 2, 7 i 8 oraz autobusem A, B i 64. 2985-K1



„OŚWIATA”
dawniej „Lingwista”

KRAJOWA SPÓŁDZIELNIA PRACY
w Warszawie

Okręgowy Oddział w Poznaniu,
ulica Klasztorna 2

ZAWIADAMIA

wszystkich zainteresowanych, że
inauguracja zajęć na

KURSACH JĘZYKÓW OBCYCH
z podziałem na grupy językowe

odbędzie się:

- język angielski — 27 września o godz. 18
- pozostałe języki — 28 września o godz. 18

W OŚRODKACH NAUCZANIA:

- Ul. Berwińskiego 2/4 — Szkoła Podstawowa Nr 26.
- Ul. Krakowska 19 — Szkoła Podstawowa Nr 82.
- Ul. Stalingradzka 32/40 — Szkoła Podstawowa Nr 43
- Os. Oświecenia 1 — Szkoła Podstawowa Nr 19.
- Os. Przyjaźni 4c1.
- Os. Kosmonautów 118 — ODK „Orbita”.

KURSY NIEDZIELNE:

- Ul. Berwińskiego 2/4 — rozpoczyna zajęcia:
30 września o godz. 10.

W dniach inauguracji Ośrodki Nauczania — przyjmowa-
wać będą — dalsze zapisy.

Podręczniki w ramach opłat!

2673-K1

Praca

Cosmopolitizm rolny za-
trudni mężczyzn. Drze-
wiecki, Poznań, Doleńska
8. 6426g

Potrzebna dochodząca ro-
moc domowa. Bardzo dob-
re warunki. Poznań, Stru-
sia 8 m. 2. 6600g

Zatrudnię do pracowni
krawcowej na lekkie szy-
ty. Warunki pracy i pla-
cy bardzo dobre. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 6595g.

Kupno

Kupię frezarkę i grubo-
ściówkę do drewna. Poz-
nań, Piątkowska 30 m. 2.
3352g

Dom wiejski, młyn kupię.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 2829g.

Sprzedaż

Wózek głęboki sprzedam.
Trybunalska 24 po godz.
16. 6539g

Krowę wysokocielną sprze-
dam. Drzewiecki, Poznań,
Doleńska 8. 6425g

pracownicy poszukiwani

— REFERENTA ZAOPATRZENIA — branża
ogólnobudowlana
przyjmie zaraz:
Poznański Wydział Prasy. Zgłosze-
nia: ul. Grunwaldzka 19, p. 32. 80-B

licytacja

URZĄD MIEJSKI WYDZIAŁ FINANSOWY
— Ekspozycja Stare Miasto — działając na
podstawie art. 103 ustawy z dnia 17 czerwca
1966 roku (Dz. U. nr 24, poz. 151) — ogłasza:
PUBLICZNĄ LICYTACJĘ
samochodu osobowego marki „Warszawa”
M 20 — cena wywoławcza: 13.500,— zł.
Licytacja odbędzie się w dniu 2 października
1979 r. o godz. 10 w składnicy Wydziału Fi-
nansowego w Poznaniu, ul. Kościuszki 109.
Samochód można oglądać w dniu licytacji od
godz. 9.30 — 10.00. 3190-K1

Sprzedam tanio: motocykl
WSK, przyczepę towaro-
wą, maszynę „Singer” ra-
mienną, kanapotapeczan,
telewizor niemiecki. Bo-
haterów Westerplatte 3
(Górczyn). 6405g

Kozuszek włoski krótki i
długi sprzedam. Tel. 621-29
po godz. 18. 6582g

Pianino Sommerfeld ok-
azyjnie sprzedam. G-
dziszk Wlkp., Powstańców
Chocimskich 22. 6721g

Wzmocniacz Eltron 30
sprzedam. Ul. Matejki 51
m. 5. Krauze po godz. 16.
5873g

Sprzedam piłę tarczową
dużą i tokarkę wieloczyn-
nościową do drewna. Tel.
67-93-37. 5899g

Sprzedam taksometr „Hel-
da”. Różański, Swarzędz,
Cieszkowskiego 9 m. 13,
blok 3, tel. 137-634 po godz.
18.30. 6488g

Samochody

Silnik Fiata 850, Special
Sport oraz części do 750
Zastawy sprzedam. By-
tom, tel. 81-51-91. 2477-K2

Antykorozyjne zabezpie-
czenie podwozi i elemen-
tów zamkniętych łącznie
ze zdjęciem tapicerki wy-
konuje Auto-Serwis, Poz-
nań, ul. Dąbrowskiego 495.
5942g

Porsche 914 rocznik 1975,
przebieg 75000 km 3-osobo-
wy sprzedam. Oglądać
parking DS „Jowita” lub
oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 6540g.

LoKale

Warszawa! M-2 w nowym
budownictwie zamieniam na
podobne w Poznaniu. Po-
znań — Szczepankowo,
Stewnicka 8. 5959g

Wynajmę pokój 2 studen-
tom 1 roku. Wilda, tel.
33-30-49 od godz. 18. 6505g

Częstochowa — komforto-
we trzypokojowe, stare
budownictwo, śródmie-
ście, gaz, piec akumulacyj-
ny, telefon, zamieniam
na równorzędne lub dwu-
pokojowe w nowym bu-
downictwie w Poznaniu.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 6563g.

Wynajmę

Parkiety bezpyłowo cykl-
nuje, lakieruje Zakład
Usługowy, Zygmunt Koe-
nig, tel. 647-79. 3976g

Oddam w dzierżawę lokal
40 m² nadający się na ci-
chy przemysł oraz garaż,
tel. 20-69-14. 5963g

Wilda! 6-pokojową, piętro-
wą połowę domu bliźnia-
czego w stanie wykończe-
niowym sprzedam. W roz-
liczeniu mieszkanie włas-
nościowe. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 6503g.

Nieruchomości

Konin, ul. Sadowa dział-
kę budowlaną - ogrodu-
niczą 3000 m² sprzedam.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 2755g.

Sprzedam nowy dom na-
dający się dla dwóch ro-
dzin z telefonem, budyn-
kiem warsztatowym na
przedmieszczu Poznania. O-
ferty „Prasa”, Grunwaldz-
ka 19 dla 5943g.

Zguby

16 września na trasie Pałę-
wy — Lwówek z samoco-
du zgubiono torbę czarną
turystyczną z garderobą.
Uczelnicę znalazł prus-
zki o zwrot za nagrodą.
Anna Łuczak, Nowy To-
myśl, Pl. XX-lecia PRL
nr 14. 2503-K2

Różne

Poszukuję odbiorcy go-
dzików. Bródka, Lubon J.
Traugutta 10. 6437g

Układanie parkietów, pod-
łóg, cyklinowanie. Miros-
ław Michalski. Poznań,
Pogodna 64 m. 46, tel.
20-13-04. 9889g

Posiadam samochód Fiat
125p combi oczekuję pro-
pozycji akwizycyjnej.
Oferty „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 3825g.

Cyklinowanie i lakierowa-
nie. Dymek, tel. 67-10-77.
5389g

Parkiety bezpyłowo cykl-
nuje, lakieruje Zakład
Usługowy, Zygmunt Koe-
nig, tel. 647-79. 3976g

Cyklinowanie Kupsch, tel.
619-99 po godz. 17. 4265g

Matrymonialne

Rozwiedziona bez winy
49-letnia, uczciwa, miła
prezencji pozna pana bez
nałogów, rozsądnego. Cel
matrymonialny. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 9969gpr.

34-letni stan wolny śred-
niego wzrostu, szczupły,
własne mieszkanie pozna
panią do lat 30. Cel ma-
trymonialny. Zdjęcie mi-
le widziane. Zwrot i dys-
krekcja zapewnione. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 2617g.

Przystojnego mężczyzny
do lat 40 poznam. Cel ma-
trymonialny. Oferty „Pra-
sa”, Grunwaldzka 19, dla
2798g.

Kulturalnego pana do lat
45 z wykształceniem tech-
nicznym, samochodem po-
chodzącego ze środowiska
wielkiego pozna w celu
matrymonialnym. Zdjęcie
sladająca segment budyn-
ku w Poznaniu. Oferty
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 2806g.

Poznam pana z wyższym
wykształceniem do 50 lat.
Cel matrymonialny. Of-
erty „Prasa”, Grunwaldzka
19, dla 2816g.

Panią do lat 30 pozna ka-
walera, cukierka. Mile wi-
dziana z prowincji. Cel
matrymonialny. Oferty z
fotografią „Prasa”, Grun-
waldzka 19, dla 2825g.

Panna poznania 27-let-
nia wzrost 168 cm z zawo-
dem pozna odpowiednio-
go kawalera. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 2830g

Rozwiedziona, kulturalna
po 60-ce posiadająca M-2
pozna niepalącą, miłą
aparycję panią do lat 38
z wykształceniem muni-
mum średnim. Cel matry-
monialny. Oferty „Prasa”,
Grunwaldzka 19, dla 2835g

Kawaler wzrost. 175 inż.
przystojny, zrównoważo-
ny, bez nałogów, sytuowa-
ny z mieszkaniem w Po-
znaniu pozna odpowied-
nią panią gospodarną,
zgrabną do lat 33. Cel ma-
trymonialny. Poważne
oferty z fotografią (zwrot i
dyskrekcja zapewnione).
„Prasa”, Grunwaldzka 19,
dla 2825g.



KOMUNIKAT
Wielkopolskiej
Gry Leczowej

„KOZIOŁKI”

dot. Gry z dnia 23 IX 79 r.
Wygrane w I losowaniu:
— za 4 trafne zł. 2.736,—
— za 3 trafne zł. 53,—
— za 2 trafne zł. 6,—
Wygrane w II losowaniu:
— za 4 trafne zł. 5.630,—
— za 3 trafne zł. 58,—
— za 2 trafne zł. 6,—

GRA „3 X 10”

z 23 września 79 r.
— za 2 trafne zł. 550,—
Uwaga! Na wrzesień
specjalne nagrody wartości
150.000,— zł, w tym:
wyścigi do Egiptu,
ZSRR i CSRS oraz wygra-
ne I stopnia specjalne na
grody w wysokości:
100.000,—, 50.000,—, 20.000,—
zł, a na końcówki ban-
doli premie po 5.000,—,
2.500,— i 500,— zł.

Szczegóły w afiszach we
wszystkich kolekturach.
Kolejne losowanie „Ko-
ziołków” i Gry „3 X 10”
odbędzie się w dniu 30
września 79 r. w Pozna-
niu na Starym Rynku o
godzinie 12.

Zawiadamy, że we
wszystkie soboty od godz.
16 — 20 przy ul. Fredry 7
czynna jest kolektura dy-
żurna Nr 55, która wypła-
ca wygrane ze wszystkich
kolektur m. Poznania.

3220-K1

Komunikaty

**WIELKOPOLSKIE ZAKŁADY GAZOWNIC-
TWA I GÓRNICICTWA NAFTY I GAZU**
— zawiadamiają mieszkańców miasta Leszna,
ze z uwagi na prace na gazociągach nastąpi
SPADEK CIŚNIENIA GAZU
w dniu 27/28 września 1979 r. w godz. od 21 — 6.
Upraszają odbiorców o wygaszenie w tym
czasie stałych płomyków w piecach kapielo-
wych oraz wyłączenie wszystkich odbiorników
gazowych. 3197-K1

**WYDZIAŁ KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJ-
SKIEGO w Poznaniu** — zawiadamia, że
w związku z prowadzonymi przez Komunalne
Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich robo-
tami ziemnymi — od dnia 27 września 1979 r.
— na okres jednego miesiąca:
ZOSTANIE ZAMKNIĘTA
DLA RUCHU KOŁOWEGO
ULICA NARAMOWICKA
na odcinku:
od ulicy Hawelańskiej do ulicy Lechickiej.
Objazd ustala się ulicami: Serbską —
Murawą — Lechicką.
Autobusy WPK linii: 51, 67, 85, 105 — kur-
sować będą również trasą objazdową, a w kie-
runku przeciwnym 51, 67, 105 — ulicami
Lechicką i Hawelańską. 3232-K1

Wielkopolskie Zakłady Gazownic-
twa i Górnictwa Nafty i Gazu —
zawiadamiają mieszkańców miasta Leszna,
ze z uwagi na prace na gazociągach nastąpi
SPADEK CIŚNIENIA GAZU
w dniu 27/28 września 1979 r. w godz. od 21 — 6.
Upraszają odbiorców o wygaszenie w tym
czasie stałych płomyków w piecach kapielo-
wych oraz wyłączenie wszystkich odbiorników
gazowych. 3197-K1

**WYDZIAŁ KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJ-
SKIEGO w Poznaniu** — zawiadamia, że
w związku z prowadzonymi przez Komunalne
Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich robo-
tami ziemnymi — od dnia 27 września 1979 r.
— na okres jednego miesiąca:
ZOSTANIE ZAMKNIĘTA
DLA RUCHU KOŁOWEGO
ULICA NARAMOWICKA
na odcinku:
od ulicy Hawelańskiej do ulicy Lechickiej.
Objazd ustala się ulicami: Serbską —
Murawą — Lechicką.
Autobusy WPK linii: 51, 67, 85, 105 — kur-
sować będą również trasą objazdową, a w kie-
runku przeciwnym 51, 67, 105 — ulicami
Lechicką i Hawelańską. 3232-K1

**WYDZIAŁ KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJ-
SKIEGO w Poznaniu** — zawiadamia, że
w związku z prowadzonymi przez Komunalne
Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich robo-
tami ziemnymi — od dnia 27 września 1979 r.
— na okres jednego miesiąca:
ZOSTANIE ZAMKNIĘTA
DLA RUCHU KOŁOWEGO
ULICA NARAMOWICKA
na odcinku:
od ulicy Hawelańskiej do ulicy Lechickiej.
Objazd ustala się ulicami: Serbską —
Murawą — Lechicką.
Autobusy WPK linii: 51, 67, 85, 105 — kur-
sować będą również trasą objazdową, a w kie-
runku przeciwnym 51, 67, 105 — ulicami
Lechicką i Hawelańską. 3232-K1

**WYDZIAŁ KOMUNIKACJI URZĘDU MIEJ-
SKIEGO w Poznaniu** — zawiadamia, że
w związku z prowadzonymi przez Komunalne
Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich robo-
tami ziemnymi — od dnia 27 września 1979 r.
— na okres jednego miesiąca:
ZOSTANIE ZAMKNIĘTA
DLA RUCHU KOŁOWEGO
ULICA NARAMOWICKA
na odcinku:
od ulicy Hawelańskiej do ulicy Lechickiej.
Objazd ustala się ulicami: Serbską —
Murawą — Lechicką.
Autobusy WPK linii: 51, 67, 85, 105 — kur-
sować będą również trasą objazdową, a w kie-
runku przeciwnym 51, 67, 105 — ulicami
Lechicką i Hawelańską. 3232-K1

† Dnia 23 września 1979 roku zmarła nasza
ukochana matka, teściowa, babcia i prabab-
cia, przeżywszy lat 78, sp.

GERTRUDA NAJDEREK
z domu Grześkowiak

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 10 na cmentarzu górczyńskim.

W głębokim żalu pograżeni
córka i syn z rodziną

Poznań, Gorzów, Jelenia Góra. 6684g

† Dnia 21 marca 1979 roku zmarł, sp.

mgr inż. STEFAN MIELCZAREK

Pogrzeb odbył się 24 bm. w Warszawie.

Pograżeni w głębokim smutku
żona, syn i rodzina

6481g

† Dnia 23 września 1979 roku zmarła namasz-
czona Olejami św., nasza najukochańsza ma-
ma, teściowa, babcia i prababcia, kochana sio-
stra, szwagierka i ciocia, przeżywszy lat 81

FRANCISZKA WIELGOSZ
z domu Golon

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 15 na cmentarzu winiarskim.

W głębokim smutku pograżona
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Dobrogojskiego 15 m. 1. 6652g

† Dnia 23 września 1979 roku zmarł w Bogu,
nasz najukochańszy mąż, drogi ojciec, teść,
dziadek i pradiadek, przeżywszy lat 74, sp.

PIOTR BŁAŻEJCZAK

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 11 na cmentarzu górczyńskim.

W smutku pograżona
RODZINA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Ul. Raszyńska 38b m. 2. 6710g

Dnia 23 września 1979 roku zmarł niespodzie-
wanie, przeżywszy lat 66, nasz ukochany

TADEUSZ M. LUBOŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 14.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pograżona

RODZINA

6663g

Dnia 22 września 1979 roku zmarła

WIKTORIA KURCZEWSKA

emerytowana pracowni Spółdzielni Pracy
„Wenus” w Poznaniu.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 27 bm. o go-
dzinie 12 na cmentarzu sołackim przy ulicy
Lutyckiej.

Rodzina Zmarłej wyrazi serdecznego współ-
czucia składając:

Zarząd, Rada, POP, Rada Zakładowa,
koleżanki i koledzy
Spółdzielni Pracy „Wenus”
oraz pracownicy
Zjednoczenia „Polifryz” w Poznaniu

6677g

Z głębokim smutkiem zawiadamiamy, że z gro-
na naszych oddanych przyjaciół, odszedł nie-
odżałowany

TADEUSZ M. LUBOŃSKI

Pamięć o Nim zachowamy na zawsze.

NAJBLIŻSI

6667g

Dnia 24 września 1979 roku zmarła opatrzona
Sakramentami św., moja ukochana żona, szwa-
gierka, ciocia, sp.

ANNA CIESIELSKA

z domu Henzel
była uczestniczką walk pod Monte Cassino, od-
znaczona Krzyżem Kawalerskim Orderu
Odrodzenia Polski.

Msza św. odprowadzona zostanie w czwartek,
27 bm. o godz. 12 w kościele Im. Najświętszej
Marii Panny przy ul. Santockiej, pogrzeb o go-
dzinie 13 na cmentarzu parafialnym w Krzy-
żownikach.

W głębokim smutku pograżony

mąż z rodziną

Ul. Olsztyńska 14. 6653g

Dnia 22 września 1979 roku zmarł w Newcastle
w Anglii po ciężkich cierpieniach, opatrzony
Sakramentami św., sp.

WITOLD PONIKIEWSKI

retmistrz byłego XV Pułku Ułanów Poznańskich,
uczestnik kampanii wrześniowej 1939 roku oraz
kampanii włoskiej 1944 roku, odznaczony Krzy-
żem Walecznych.

Pogrzeb odbędzie się 27 września br. w New-
castle.

RODZINA

6599g

† Dnia 24 września 1979 roku zmarł opatrzony
Sakramentami św., mój kochany mąż, nasz
ojciec, teść i dziadek, sp.

HILARY PŁOTKA

mistrz rzeźnicki

Pogrzeb odbędzie się w środę, 26 bm. o go-
dzinie 14 na cmentarzu Morzysław w Koninie.

W smutku pograżona

żona z rodziną

Konin, ul. 22 Lipca 7 m. 4. 6658g

Dnia 24 września 1979 roku zasnęła w Bogu,
nasza ukochana matka, teściowa, babcia i pra-
babcia, przeżywszy lat 61

MARIA BIAŁKOWSKA

z domu Majchrzak

Pogrzeb odbędzie się w piątek, 28 bm. o go-
dzinie 9.30 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pograżona

</

